

GAZETA Kostrzyńska



* PKO - bank drobnych ciułaczy ?
* Wielka juma
* W świecie ciemności

WALKA O POWIAT TRWA

W związku z przyszłym podziałem administracyjnym Urząd Miasta Kostrzyn wystosował poniższe pismo do Radnych w gminach Boleszkowice, Górzycy, Dębno, Krzeszyce i Witnica.

Listem tym zwracam się do Państwa jako reprezentantów najwyższych władz gminnych oraz wierzycieli swoich wyborców. Wyborców, którzy obdarzyli Was mandatem zaufania, wierzą w Waszą mądrość i trafność decyzji, jakie podejmiecie.

Miasto Kostrzyn nad Odrą aspiruje do miana siedziby przyszłego powiatu.

Jesteśmy przekonani, że powiat z centralnym ośrodkiem w Kostrzynie byłby ogromną szansą dla wszystkich gmin, które wchodziłyby w jego skład.

Wasza gospodarna i zasobna gmina mogłaby przyczynić się do nieskrępowanego rozwoju całego regionu dorzecza Warty i Odry. Pomyślność obywateli Waszej gminy zależy wprost od uaktywnienia gospodarki w miastach i wsiach. Jednym z warunków intensyfikacji rozwoju gospodarczego na Waszym terenie są kontakty z zagranicą, możliwość transferu technologii i kapitału, swoboda transportu towarów i ludzi przez granicę w niewielkiej odległości od prowadzonej inwestycji.

Niezwykle istotną dla przeciętnego obywatela kwestią związaną z funkcjonowaniem w przyszłości powiatu jest szybkość i sprawność dojazdu do jego siedziby oraz możliwości załatwienia możliwości jak największej ilości spraw.

Kostrzyn jest miastem, do którego dojechać można bez kłopotu wszystkim

OKO WIELKIEGO MAGA

W sobotę (27 marca) o godz. 20.00 z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, w Klubie Garnizonowym rozpocznie się spektakl Sceny Poetyckiej pt. "Oko Wielkiego Maga". Autorem scenariusza i reżyserem przedstawienia jest Włodzisław Szypuła.

Po spektaklu organizatorzy zapraszają na dyskusję, podczas której przewidziano liczne niespodzianki.

Wstęp wolny.

środkami transportu drogowego i kolejowego - szybko i bez przesiadania. Posiadamy też już teraz sporą ilość instytucji o znaczeniu ponadlokalnym.

Najbliższa perspektywa rozwoju wiąże się z międzynarodową osią Berlin-Kostrzyn-Gorzów przy której leży również Państwa gmina. Tylko wspólnymi siłami możemy fakt ten w pełni wykorzystać.

Zgodnie z zapewnieniami ministra Kuleszy - pełnomocnika Rządu ds. reformy administracji, organizowanie i funkcjonowanie siedzib przyszłych powiatów w niczym nie umniejszą samodzielności gmin i nie narazi na nieprzewidziane wydatki. Nie będzie też konieczności "łtoczenia" gminnych pieniędzy do siedzib powiatów w imię "wyższych celów".

Kostrzyn jest przygotowany do pełnienia nowej roli.

Zwracam się do Państwa z ponowną prośbą o poparcie idei powiatu z siedzibą w Kostrzynie.

Koncepcja terytorialna powiatu jest otwarta dla wszystkich gmin, których przekazują przedłożone wyżej argumenty i gotowe są poprzeć tę ideę.

Łączę wyrazy szacunku

Burmistrz

mgr Grzegorz Tomczak

Żarty prima - aprilisowe

- tak nazywa się powszechny zwyczaj oszukiwania innych, przez przekazywanie nieprawdziwych informacji w dniu 1 kwietnia. Niektórzy uważają, że zapoczątkowali ten zwyczaj dawni Rzymianie na cześć bożka śmiechu i weselości, bowiem poganie rzymscy rozpoczynali nowy rok właśnie w dniu 1 kwietnia i z tej okazji urządzali wesole zabawy.

W Polsce ten był zwyczaj rozsłania w dniu 1 kwietnia listów ze zmyślonymi wiadomościami lub kartek opatrzonej jedynie napisem "Prima Aprilis". Jeszcze krótko po wojnie można było zauważyć odosobnione próby kontynuacji tego zwyczaju.

Obecnie z żartami prima-aprilisowymi spotykamy się w dniu 1 kwietnia dość często w publikatorach - prasie, radiu i telewizji.

A.K.

POMÓŻMY POTRZEBUJĄCYM

Trwa akcja zbierania używanej odzieży i sprzętu gospodarstwa domowego, organizowana przez kostrzyńskie parafie. Dary przeznaczone będą dla ludzi dotkniętych chorobą AIDS (są to niekiedy całe rodziny), byłych alkoholików, narkomanów mieszkających w ośrodku "Wiktoria-Kotan" w osadzie Jeleni Ru-

czaj (woj.koszalińskie). W ośrodku przebywa obecnie ok. 100 osób, w tym kilkanaścioro dzieci. Oczekują oni na naszą pomoc.

Najbliższy transport zaplanowano na 3 kwietnia (sobota) W związku z tym do piątku można przekazywać niepotrzebne dla nas rzeczy w salkach obu parafii każdego dnia przed Mszą wieczorną. Ofiary pieniężne można składać w kopercie z podaniem celu.

J.S.

"MALINKI" W TELEWIZJI



Kłania się zespół "Malinki" z Os. Leśnego. Pragnę poinformować, że po liście, który ukazał się w Ziemi Gorzowskiej zespół dostał propozycję występów w gorzowskiej TV "Vigor" Nagrania w studiu telewizyjnym odbyły się 25.II.93 (zdjęcie w załączeniu). Dzięki MDK i panu Moczulskiemu pojechaliśmy z gotowymi nagraniami muzycznymi. Zespół odniósł duży sukces. Program był kilka razy emitowany w TV. Zagorzali kibice zespołu jechali do Gorzowa oglądać dziewczyny w telewizji (niestety nie jest odbierana emisja TV Vigor w Kostrzynie). W całości jeszcze raz program pokazywany będzie w okresie Świąt. Czekały na kasety ze zmontowanym materiałem. Chcę ją pokazać kostrzyńskim biznesmenom. Program miał nam pomóc w znalezieniu sponsora. Zespół jest na własnym rozrachunku (utrzymujemy się ze składek i dobrowolnych drobnych datków mieszkańców). Do tej pory nikt się nie znalazł. Ale nie tracimy nadziei. TV nagrała wywiad ze mną i myślę, że wreszcie coś się

ruszy. Szkoda tylko, że na miejscu w Kostrzynie nikt nie reaguje na nasze apele. Dziewczynom trzeba kupować stroje, buty. Sprzęt mamy w oplakany stan. A może ktoś zafundowałby im wycieczkę za ich ciężką pracę. Ćwiczaj co tydzień z wielkim zapalem w piwnicznych pomieszczeniach Klubu. Czekamy także na propozycje występów. Z pozdrowieniami.

Instruktor zespołu "Malinki"

K.Ludka-Orzechowicz

P.S.

W najbliższą sobotę 27.III.93, o ile dopisze pogoda zespół występować będzie na bazarze miejskim i bazarze p.Szymańska.

Ośrodek Opieki Społecznej w Kostrzynie organizuje akcję charytatywną, mającą na celu zgromadzić środki na pomoc dla ludzi będących w ciężkiej sytuacji finansowej. "Malinki" swoimi występami włączają się w tę akcję, aby przyciągnąć jak największą liczbę ludzi. Ma to wyglądać tak, jak akcja p.Owsiaka. Mógł on, dlaczego Kostrzyn nie może.

VIII Światowy Dzień Młodzieży

Ojciec Święty wybrał na tegoroczny VIII Światowy Dzień Młodzieży następujący temat-hasło: "Ja przyszedłem po to, aby miały życie i miały je w obfitości" (J 10,10). Młodzież całego świata zgromadzi się na rozważaniu treści powyższych słów Chrystusa u boku Ojca Świętego w sierpniu w Denver (stan Colorado) w USA. Młodzież diecezji zielonogórskogorzowskiej zapraszamy na Diecezjalny Dzień Młodzieży do Zielonej Góry na Niedzielę Palmową 4 kwietnia br.

Biskup Ordynariusz naszej diecezji Józef Michalik zaprasza młodzież na czuwanie modlitewne w sobotę przed Niedzielą Palmową do zielonogórskich kościołów stacyjnych. Czuwanie rozpocznie się o godz. 16.30 i potrwa do godz. 21.30. Po nim młodzież uda się na noclegi do zielonogórskich rodzin.

W niedzielę 4 kwietnia: godz. 8.30. - Powitanie młodzieży i zawieranie wspólnoty. Spotkanie modlitewne. Świadectwa. Spotkanie i dialog z Księdzem Biskupem. godz. 10.00. - Młodzież udaje się w kierunku kościoła centralnej uroczystości. godz. 11.00. - Liturgia Niedzieli Palmowej. Procesja i poświęcenie palm. Eucharystia pod przewodnictwem Księdza Biskupa Ordynariusza.

Po mszy positek i zakończeniu dnia. Informacje bliżej - ks. Henryk Wojnar, tel. 22-89.

KOMUNIKATURZĘDUMIASTA

Wszystkim właścicielom, dzierżawcom, zarządcóm nieruchomości budynków mieszkalnych, pawilonów handlowych, placów budowy przypomina się o utrzymaniu czystości i porządku wokół swoich zabudowań i na swoich terenach poprzez:

- wygrabienie suchych liści i traw,
- uporządkowanie terenu wokół kontenerów,
- ogrodzeń posesji, ogródków itp.

Powyższe prace należy wykonać w nieprzekraczalnym terminie od 15 kwietnia br i utrzymywać porządek na bieżąco.

Nie wywiązanie się z powyższych obowiązków w w/w terminie karane będzie mandatai i skierowaniem wniosków do Kolegium w/wżnie przez pracownika miejskiej służby porządkowej zatrudnionego w tutejszym Urzędzie.

OŚWIADCZENIE SdRP

Rada Miejska SdRP ze zrozumieniem przyjęła decyzję i podjęte starania władz miasta Kostrzyna zmierzające do utworzenia powiatu kostrzyńskiego.

Kostrzyn jako ośrodek administracyjno-polityczny i gospodarczy ze względu na swoje położenie (centralne w stosunku do sąsiednich jednostek administracyjnych), skrzyżowanie szlaków komunikacyjnych i przejście graniczne w pełni pretenduje do rangi powiatu.

Ze swojej strony deklarujemy pełne poparcie dla Rady Miejskiej i Zarządu Miasta w działaniach zmierzających do utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie.

Jest to szansą dalszego rozwoju naszego Miasta i należy uczynić wszystko, aby ją wykorzystać.

Popieramy i życzymy sukcesu w osiągnięciu wspólnego celu.

Przewodniczący Rady Miejskiej SdRP
Jerzy Czyżewski

DO UCZNIÓW KLAS ÓSMYCH, ICH RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW

Zespół Szkół w Kostrzynie n.Odrą w roku szkolnym 1993/94 prowadzi nabór do Technikum Chemicznego o a.rak. yjnej specjalności analiza chemiczna. Okres nauki 5 lat.

Absolwenci są przygotowani do pracy we wszelkiego typu laboratoriach (spożywcze, ochrony środowiska, komunalne, medyczne, przemysłowe itp).

Aktualnie jest to jedna z niewielu szkół przygotowujących do studiów chemicznych.

Zapewniamy miejsce w internacie.

Egzamin wstępny tylko z języka polskiego i matematyki.

Podania przyjmujemy do 14 maja.

Adres szkoły: 66-470 Kostrzyn n.Odrą ul. Piastowska 1, tel 32-24.

Praktyczne porady dla uczniów kl.VIII chcących kontynuować naukę w szkole wielozawodowej.

- wybrać właściwego rzemieślnika i uzyskać od niego skierowanie na doksztalcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej od 1.09.1993r.

- złożyć dokumenty wraz z w/w skierowaniem w sekretariacie szkoły do 14 maja 1993r.

Porady dla rzemieślników szkolących pracowników młodocianych:

- uzyskać zgodę właściwego terenuo Cechu Rzemiosł Różnych do szkolenia we wszystkich zawodach oprócz: kucharz, kelner, sprzedawca, ogrodnik, ogrodnik terenów zielonych, rolnik.

(dotyczy wszystkich rzemieślników zarówno zrzeszonych jak i niezrzeszonych w Cechu)

- rzemieślnik szkolący w określonym

zawodzie winien posiadać co najmniej mistrza w zawodzie, którego będzie nauczać i przygotowanie pedagogiczne uzyskane w wyniku ukończenia kursu pedagogicznego organizowanego zgodnie z przepisami w sprawie zasad podnoszenia kwalifikacji dorosłych, którego program został zatwierdzony przez Kuratora Oświaty i obejmował łącznie co najmniej 70 godzin zajęć z psychologii, pedagogiki i metodyki oraz 10 godzin praktyki metodycznej.

W/w informacje zostały opracowane na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1992r. w sprawie organizowania i finansowania praktycznej nauki zawodu, praw i obowiązków podmiotów organizujących tę naukę oraz uczniów odbywających praktyczną naukę zawodu (Dz.U., nr 97 poz. 479)

Uwaga: Pozostałe informacje i druki można uzyskać w sekretariacie szkoły lub pod numerem tel. 32-24.

Serwis lokalny

Od przyszłego tygodnia na rogatkach Kostrzyna zostaną ustawione szlabany i za wjazd na teren miasta pobierane będzie myto - od samochodów osobowych po 5 tysięcy złotych, od ciężarowych - 10 tys.zł. Właściciele wozów z zagraniczną rejestracją płacić będą stawki o 50 % wyższe.

Oplaty te nie będą oczywiście dotyczyły osób na stałe zameldowanych w Kostrzynie. Kompetentne Czynniki doszły do wniosku, że jeżeli mieszkańcy miasta z powodu zwiększonego narażenia są na "wąchanie spalin", niech przynajmniej budżet lokalny ma z tego jakąś korzyść. Przy okazji uzyska się kilka miejsc pracy dla pobierających myto.

Rzecznik prasowy Urzędu Miasta Kostrzyna poinformował redaktora naszej gazety, że w najbliższych pięciu latach przybędą naszemu miastu nowe dzielnice.

Na równych prawach, jak kiedyś Drzewice i Warniki, zostaną przyłączone do Kostrzyna Górzca i Dąbroszyn.

Jak nas poinformowały miarodajne czynniki, kierownictwo przejścia granicznego w Kostrzynie, wzorując się na zarządzeniu innej instytucji z terenu naszego miasta, wprowadza się z dniem 1 kwietnia oplaty za przeprowadzenie kontroli paszportowo-celnej od osób przekraczających granicę w Kostrzynie. Szczegółowy cennik zostanie podany do wiadomości zainteresowanych w najbliższych dniach. Całkowicie zwolnieni od opłat będą funkcjonariusze granicznicy oraz członkowie ich rodzin, a także dzieci i młodzież do lat 18. Dla emerytów i rencistów przewiduje się 50% zniżki!

Uzyskane z tego tytułu wpływy przeznaczone będą na utrzymanie terenów zielonych w obrębie przejścia granicznego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię tanio, sprzedam drogo. Wszystko jedno co.

Początkujący biznesmen.

Plac przy ul. Granicznej.

x x x

Pozuję na polityka, codziennie w godz.

7.00 do 24.00.

Snob. Adres w redakcji.

x x x

Przyjmę wyrazy współczucia.

Nie pracujący emeryt,

Kostrzyn ul. Seniorów 100

x x x

Potrzebuję pilnie mańkuta do lewych interesów.

Szczery.

Import-Eksport.

x x x

Młoda, ładna, zdrowa, biedna szuka starego, chorego, byle z forszą.

Cel matrymonialny.

Realistka.

x x x

Sprzedam dobre imię za gotówkę lub na raty.

Oferty kierowca na hasło "XY".

x x x

Podjęmę niemęczącą pracę na dziewięć ósmych etatu.

Świeżo upieczony emeryt.

P-A

INFORMACJA ZARZĄDU MIASTA

Zarząd Miasta Kostrzyna n.O informuje, że zgodnie z planem ogólnym zagospodarowania miasta teren znajdujący się przy ul.Sportowej tj. od ul. Ogrodowej do Cmentarza Komunalnego jest przeznaczony pod budowę stacji paliw i stację obsługi. W związku z tym do dnia 30.IV.1993r. należy zlikwidować użytkowane nielegalnie ogrody działkowe oraz istniejące pomieszczenia gospodarcze.

Po w/w terminie rozpoczną się prace związane z porządkowaniem terenu pod przyszłe inwestycje.

Brawo "dwójka!"

W niedzielę 21 marca odbył się w Gorzowie Finał Konkursu Recytatorskiego młodzieży szkół podstawowych. Nasze miasto reprezentowało czworo uczestników - wcześniejszych laureatów konkursu rejonowego. Poziom występów finałowych był bardzo wysoki, uczestniczyło w nich 31 wykonawców z całego województwa. Nasi młodzi reprezentanci odnieśli swój następny sukces - zostali wysoko ocenieni przez Jury Konkursowe i znaleźli się wśród laureatów, zdobywając laury dla swego miasta.

Laureatami Finału konkursu zostali:
1/ Kasia Rajkiewicz
2/ Piotr Paluszek
3/ Łukasz Słodowski.
Justyna Cieciera otrzymała nagrodę honorową.

Wszyscy laureaci są uczniami Szkoły Podstawowej nr 2 a do eliminacji przy-

gotowywali się pod kierunkiem swojej polonistki - pani Bogusławy Karaś.

Gratulacje!
Zaznaczamy, że nie pierwszy to sukces "dwójki" w tej dziedzinie. Już w latach wcześniejszych dwukrotnie laureatami wojewódzkimi byli jej uczniowie Ania Jasińska i Grzesiek Kosmala (już absolwent!).

Rodzicom wszystkich laureatów serdecznie gratulujemy.

SIATKA OGRODZENIOWA z DRUTU OCYNKOWANEGO

WYSOKOŚĆ: 1,5 m, 1,2 m, 1 m, 0,8 m.

Inne wysokości (do 2,5 m) na zamówienie.

Kostrzyn, ul. Jagiellońska 11
Telefon 30-44.

NAJTANIEJ W KOSTRZYNI

biżuteria złota i srebrna,
łańcuszki, kolczyki, pierścionki,
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.

Przyjmuję zamówienia na obrączki, biżuterię złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.

GAZETA **Kostrzyńska** Wydawca: Rada Miejska
Dyżur redakcji: wtorek 17.00-18.00

Redakcja: red. nac. - Jarosław Szydelko, Mariusz Bukowski, Alicja Kłapoczek, Ryszard Skąba, Marek Stawarz, Jerzy Szablowski.
Współpraca: Daniela Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski (fot.)

Adres redakcji: Urząd Miasta, pok. nr 1 ul. Kopernika 1 66-470 Kostrzyn

Skład komputerowy: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA" ul. Jagiellońska 1a, tel.33-14 66-470 Kostrzyn

Druk: PERFECT - COMPANY ul. Kusocińskiego 1, tel/fax (8) 32-22-36 66-400 Gorzów Wilk.

Jeszcze raz o Sesji Nadzwyczajnej Rady Miejskiej

Po zapoznaniu się z treścią relacji z owej Sesji a zwłaszcza refleksjami i zdziwieniami autora tego artykułu jesteśmy głęboko zaniepokojeni takim stawianiem spraw gospodarczych.

Nasz kol. **Tadeusz Bluma** jest długoletnim radnym zaangażowanym w sprawy miasta a szczególnie w pomoc dzieciom i osobom niepełnosprawnym.

Członkowie SD zawsze należeli do aktywnych i konstruktywnie stawiających sprawy radnych. Nie byli klakierami jak dziś niektórzy próbują sądzić.

Złe się stało, że w grupie osób zwolujących sesję nadzwyczajną znalazł się nasz kolega. Jednak po zapoznaniu się z treścią artykułu i wysłuchaniu wyjaśnień radnego uwierzamy, że problem dotyczący działki nr 56 powinien być rozwiązany tak jak zakładał opracowany projekt koncepcyjny oraz sugestie Zarządu.

Pominięto zupełnie opracowany przez panią **Annę Saternus** plan (koncepcję) dotyczący zagospodarowania terenu o powierzchni ok. 3.400 m². Zgodnie z ową koncepcją mogło się znaleźć 12 zakładów usługowych oraz 9 mieszkań.

Jak wynika to z relacji autora artykułu koncepcję opracowano w listopadzie 1990r. a w grudniu 1990r. (nie w grudniu 1992). Zarząd zapoznał się z owym opracowaniem i zalecił dla działki rozwoju gospodarczego realizację dalszych prac.

Co jest bardzo ciekawe Pani **Saternus** wyraźnie zasugerowała znalezienie kilku inwestorów lub możliwość założenia spółdzielni.

Względa na to, że zalecenia te zostały całkowicie zlekceważone. W tym czasie wielu ludzi poszukiwało działek zwłaszcza z możliwością budowy pawilonu wraz z mieszkaniami.

Pierwszy przetarg dotyczący owej działki łącznie z innymi odbył się dopiero 6.08.1991r. - działki tej nie sprzedano.

Ogłoszenie w sprawie tak atrakcyjnej działki ukazało się tylko w Gazecie Kostrzyńskiej i głablocie.

14.08.91r. postanowił przetarg przelożyć celem lepszego rozreklamowania, czego jednak nie dokonano.

Dalsze losy czytelnikom są znane z artykułu naszej gazety. Inicjatorem zwołania Sesji Nadzwyczajnej zależało na wyjaśnieniu okoliczności zaniechania a właściwie ukrycia opracowanej koncepcji. Nie wyjaśniono tego tak podczas posiedzenia Zarządu ani podczas Sesji Nadzwyczajnej.

Takich przykładów w kadencji tej Rady było znacznie więcej. Na zakończenie - cieszy nas fakt, że wreszcie ktoś z Kostrzyna kupił działkę na poważniejszą działalność inwestycyjną, szkoda, że nie dostał miejsca pierwszego które proponował.

Ponadto liczymy, że tak burmistrz jak i Zarząd oraz dział rozwoju gospodarczego dołożą wszelkich starań by właściciel mógł realizować zaplanowane przez siebie zadanie.

Natomiast Pan Burmistrz i Zarząd z całej tej sprawy powinni wyciągnąć właściwe wnioski co do gospodarowania gruntami w Kostrzynie.

Za Zarząd Klubu SD

R.Dziduch, E.Bartosiewicz, T.Bluma.
Program rzeczowy (wyciąg z opracowania pani A.Saternus)

1/ Sklep drogerijno-kosmetyczny - 81 m², 2/ Sklep z cz. motoryzacyjnymi i elektronicznymi - 99 m², 4/ Bar kawowo-cukierniczy (30 m) - 130 m², 5/ sklep z art. wyposażenia mieszkań - 127 m², 6./ Bar gastronomiczny express (40 m) - 118 m², 7/Sklep delikatessowy (spożywczy) - 108 m², 8/ Sklep kuśnierski - 70 m², 9/ Sklep galanterijno-pasmanteryjny - 70 m², 10/ Krawiectwo lekkie - modniarstwo - 109 m², 11/ Lokal biurowy - 103 m², 12/ salon video i gier komputerowych - 96,5 m² - razem usługi - 1210,5 m².

13/ Mieszkanie M5 4 x 92 m² - 368 m², 14/ mieszkanie M4 4 x 70 m² - 280 m², 15/ Mieszkanie gospodarza zespołu (M4) - 77 m². Razem mieszkania 725 m².

"Kto tu maćci?" - polemika

Zgodnie z prawem prasowym, chcę się ustosunkować do tekstu pt. "Kto tu maćci?" z nr 5 Gazety Kostrzyńskiej:

Szanowni czytelnicy "Gazety Kostrzyńskiej"!

W związku z wyżej wymienioną publikacją sięgnąłem do protokołu nr 26/93 z przebiegu sesji Rady Miejskiej w Kostrzynie n.O z dnia 12.02.1993r, który w całości pozwoliłem sobie skserować i ustaliłem:

- pismo moje z dnia 4.02.1993r. zostało skierowane do Pana Przewodniczącego i Wysokiej Rady, ale w ogóle nie zostało odczytane na wyżej wymienionej sesji, brak jest w ogóle wzmianki w tym protokole, a jedynie dołączono na odczep - wnioski z tego, że ograniczone zostały moje prawa radnego przez Pana Przewodniczącego Rady, ponadto protokół z w/w sesji nie został do dzisiaj przez Wysoką Radę zatwierdzony.

- autor występuje tu w roli osoby nieupoważnionej, bo przekracza swoje kompetencje - nie jest ani: Przewodniczącym Rady Miejskiej, Rzecznikiem Prasowym Pana Przewodniczącego, Wysoką Radą a tylko zwykłym redaktorem, który chce uchodzić i górować nad innymi radnymi, a powinien znać swoje miejsce w szyku, gdyż funkcję i rolę redaktora pełni za pieniądze podatników, a jak sobie chce robić reklamę do przyszłych wyborów, to nie będę mu robił tła na scenie, gdyż znam jego popisy pod publikę,

- ponadto przytacza to, co mu odpowiada i w ten sposób urabia sobie czytelnika, jako mąż opatrzościowy, niestety nie on będzie decydował, czy będzie powiat, czy nie? - najwyżej Warszawa!

Uderzymy się w pierś i powiedzmy prawdę, że nikt nie daje nam wyboru. Jesteśmy skazani tylko na to, czy powiatem będzie Kostrzyn? czy Dębno Lubuskie?, czy wybór między mniejszym złem i zaspokojeniem swoich ambicji, które nie zawsze pokrywają się z naszą wiedzą, wykształceniem i faktycznymi możliwo-

ściami np. wybory Burmistrzów...

Dla właściwego zrozumienia przez czytelników, chciałem jeszcze raz podkreślić, że jestem przeciw tworzeniu "Polski Powiatowej" na obecnym poziomie, bez uprzedniego przygotowania: odpowiednie siły ludzkie, środki techniczne i wyposażenie przyszłych obiektów przy aktualnie słabych samorządach lokalnych np. wybory radnych...

Wszyscy mamy świadomość, że powiaty powstaną, bo zdecydował, i kto inny - w takim przypadku moim obowiązkiem, jako radnego jest dążenie do utworzenia powiatu w Kostrzynie n.O.

Szkoda, że przypisuje mi się, że chciałem zmienić bieg historii, a ona i tak nas surowo oceni, czy dokonaliśmy właściwy wybór!

Na sesji nadzwyczajnej autor tekstu pt. "Kto tu maćci?" podszedł do mnie i powiedział, że robi mi reklamę w prasie, a jaką zrobił pozostawiam to czytelnikom bez komentarza.

Kończąc odsyłam czytelników do mego artykułu pt. "Mącenie w mętnej wodzie" w nr 4 Gazety Kostrzyńskiej i proszę się odnieść do mego tekstu poprzedniego. Przypomina mi się ostatnia kampania wyborcza w Polsce, gdyż już raz daliśmy się nabrać, jakie to miały być silne samorzady lokalne, mieliśmy prawie być w niebie, a na przykładzie swojej osoby poznałem, co to wartości chrześcijańskie: miłość bliźniego, koleżeństwo, podkładanie "świni" koledze radnemu na forum publikatora.

I tu kochani czytelnicy znajdziecie odpowiedź: "Kto tu maćci?" "I po co?" mimo ograniczonego nakładu Gazety Kostrzyńskiej.

Radny Jerzy Jabłoński

Od autora:Nie zamierzam ustosunkować się do zamieszczonej powyżej repliki, ponieważ jest poziom w dyskusji, poniżej którego nie schodzę. Styl i rzetelność pozostawiam do osądu Szanownych Czytelników.

R.Skałba

Co pominął red.Szydełko w relacji z Sesji Rady Mięjskiej w sprawie

Po przeczytaniu artykułu z Sesji Nadzwyczajnej Rady Miejskiej, zadam sobie pytanie, jak mógł Pan coś podobnego napisać.

Jeśli chodzi o moje wystąpienie na w/w Sesji było następujące!

1/ Przeczytałem zapis ze Statutu Miasta, który mówi, że do zadań Zarządu Miasta należy "organizowanie przetargów publicznych organizowanych przez miasto".

Następnie zapytał: kto upoważnił Panią **Seul** do organizowania przetargów. Jeśli sobie przypominam Pani **Seul** użyła zgodę Zarządu do brania udziału w pracach komisji przetargowych, a to jest duża różnica.

2/ Następnie przeczytałem zapis Ustawy o Samorządzie Terytorialnym, który mówi, że "Zarząd określa sposób wykonania Uchwały Rady" i od tego zapisu nikt nas nie zwolnił.

3/ Wystąpiłem również z zarzutami do radcy prawnego, zapytując go dlaczego nie poinformował Burmistrza ani Zarządu Miasta o nieprawidłowościach i uchybieniach w nieprzezwieganym prawie oraz skutkach tych uchybień. Nawet pracownicy Urzędu, którzy są specjalistami w swoich zawodach, powinni informować przełożonych, jeżeli w ich przekonaniu polecenie, które otrzymali do wykonania jest niezgodne z prawem. A jeżeli otrzymają polecenie n. i. - "mie - powinni powiadomić Burmistrza.

4/ Przedstawiłem umowę z dnia 05.02.1992r. na dzierżawę działki, na której miał być wybudowany pawilon przenośny przez Pana **Firsztą**, przy

ul.Boh.Stalingradu. Czy to była obraza Pana **Firsztą**?

Przecież ta sprawa została załatwiona w podobny sposób jak sprzedaż działki nr 56.

5/ Zwróciłem się z zapytaniem do Pana Przewodniczącego Rady czy nie wiedział, że wszystkie przygraniczne miejscowości czerpią duże korzyści z targowisk. Pytanie to zadałem dlatego, że większość naszej władzy, która jest na świecie była i jest przeciwna budowie targowiska (były Burmistrz i V-ce Burmistrz oraz kilku radnych - pływająca sesja). Pan Przewodniczący otrzymał też pismo od mieszkańców Poznania w sprawie budowy targowiska, które "gdzieś zaginęło" - jak mi odpowiedziano. Zadałem też pytanie Panu Przewodniczącemu Rady - dlaczego nie zbadał zarzutów, jakie stawałem byłemu Burmistrzowi (kilkakrotnie na sesjach oraz osobiście na dyżurach Pana Przewodniczącego), na które nie otrzymałem również odpowiedzi.

Panie Redaktorze - Jeśli chodzi o straty, o których Pan wspomina, które to rzekomo poniosło miasto przez zorganizowanie Sesji Nadzwyczajnej, to są one zerem w stosunku do strat poniesionych przez miasto, sprzedając działkę nr 56. Jeszcze większe byłoby straty gdybyśmy pozwolili wybudować na niej stację paliw, o którą to zabiega nabywca działki.

Następnie pisze Pan o tym, że Pan **Radny Ryszard Skałba** zgłaszał potrzebę opracowania regulaminu pracy Zarządu. Otóż ja również zgłaszałem taką potrzebę już w ubiegłym roku na posiedzeniu Za-

Miejskiej w sprawie

rządu Miasta Panu Burmistrzowi Mysynie. Wypowiedź moja jest zapisana w protokole z posiedzenia Zarządu. Sprawę tę zgłaszała też Komisja Rewizyjna naszej Rady, ale wszystkie te wnioski były lekceważone.

Jeśli chodzi o wniosek Pana Radnego **R.Skałby** o odwołanie mnie z Zarządu Miasta, z którym to wystąpił na ostatniej Sesji - to chciałem przypomnieć, że ten Pan już kiedyś wystąpił z wnioskiem o odwołanie Burmistrza Miasta p. M.Furmańskiego, stawiając Mu wiele zarzutów, z których do dziś nie został zrealizowany ani jeden przez następnym Burmistrzów. Ponieważ otwarcie przejechał granicznego w Kostrzynie, to nie zastuga miasta, ale dzieło wojewody. No a jak się ma pozwo-

lenie na lokalizację pawilonu Pana **Bara** do sprzedaży działki nr 56 i Umowy o pozwolenie budowy pawilonu przenośnego Pana **Firsztą** - zostawiam to pod osąd i wnioski mieszkańców Miasta Kostrzyna.

Radny (i jeszcze) Członek Zarządu Miasta

Bolesław Kamiński

Kostrzyn dnia 23.03.1993r.

POŚREDNICTWO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
Kostrzyn n.O., ul. Mostowa 5, tel. 33-99.
ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:
kupno, sprzedaż, dzierżawa, najem - mieszkania, domów, działek, pokoi oraz innych pomieszczeń użytkowych.
Czynne: pn. - sob. 9.00 - 16.00

PONAD 3.500 CZYTELNIKÓW

GAZETA Kostrzyńska



ZAPRASZA DO REKLAMY

Ramka podstawowa 50000 zł

Cena reklamy w zależności od jej wielkości jest wielokrotnością ceny ramki podstawowej. Nekrologi w ramce podstawowej publikujemy bezpłatnie.

Cena ogłoszenia drobnego - 20.000 zł

Dyżur redakcji - wtorek w godz. 17.00 - 18.00. Jeżeli nie macie Państwo we wtorek czasu, to skontaktujcie się telefonicznie z redaktorami "GK".

PKO - bank drobnych ciułaczy?

Idea oszczędzania jest stara jak "stary" jest sam pieniądź. Instytucja kas oszczędnościowych sięga jeszcze XVIII wieku, kiedy to w Anglii powstały organizacje, które zakresem i zasięgiem działania przypominały kasy oszczędności i organizacje ubezpieczeniowe.

Również na ziemiach polskich w tym czasie różne grupy zawodowe i społeczne dla obrony własnych interesów i wzajemnej pomocy organizowały kasy oszczędności i banki ludowe, które wykorzystując zgromadzone wkłady oszczędnościowe prowadziły również działalność pożyczkową. W Wielkopolsce działały np. tzw. banki ludowe powstałe z inicjatywy dr Karola Marcinkowskiego, w Małopolsce rolnicze spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe - tzw. Kasy Słeczka, w zaborze austriackim i rosyjskim istniały pocztowe kasy oszczędności.

Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości stało się możliwe utworzenie państwowej kasy oszczędności ogólnie dostępnej i o powszechnym charakterze. Nawiązano w ten sposób do austriackiego modelu pocztowych kas oszczędności. 7 lutego 1919r. dekretem Naczelnika Państwa powołano Pocztową Kasę Oszczędności jako państwową instytucję obrotu pieniężnego. Zorganizowanie PKO powierzono wówczas Hubertowi Ignacemu Linde, ówczesnemu ministrowi poczty i telegrafów. Przez cały okres międzywojenny PKO funkcjonowała pod niezmienną nazwą, osiągnęła znakomite rezultaty.

Po II wojnie do 1948r. Pocztowa Kasa Oszczędności była centralną państwową instytucją oszczędnościową w Polsce i obok NBP centralną instytucją obrotów przekazowo-przelewowych. W ramach reformy bankowej w październiku 1948r. powołano Powszechną Kasę Oszczędności, kontynuując Pocztową Kasę Oszczędności. Nowa PKO rozpoczęła praktyczną działalność z dniem 1.01.1950r. Z dniem 1 lipca 1975r. wraz z reformą administracji państwowej dokonano kolejnej reformy bankowej. Samodzielną dotąd PKO została zlikwidowana a jej struktury włączono do Narodowego Banku Polskiego (NBP). Dotychczasowe oddziały PKO stały się specjalistycznymi oddziałami NBP utrzymując tradycyjną nazwę "powszechnych kas oszczędności".

W listopadzie 1987r. nastąpiło wyodrębnienie PKO ze struktury NBP, a majątkowe z dniem 1 stycznia 1988r. PKO odrodziła się wówczas jako bank uniwersalny, ze wszystkimi podstawowymi funkcjami banku komercyjnego, wśród których tradycyjnie i utożsamiane z PKO gromadzenie oszczędności i kredytowanie ludności oczywiście zajmuje czołowe miejsce.

Nowe prawo bankowe oraz nowy statut PKO potwierdziły tradycyjną rolę PKO na polskim rynku. Zwiększyły zasięg i możliwości swobodnego funkcjonowania Banku w warunkach gospodarki rynkowej.

Dziś o PKO mówi się, że jest bankiem powszechnym, państwowym i komercyjnym.

"Powszechnym", a więc ogólnie dostępnym, bankiem "drobnego ciułacza", o najliczniejszej spośród ponad 150 już zarejestrowanych w Polsce banków sieci placówek (blisko 800 oddziałów i ekspozytur). Dość powiedzieć, że 50% oszczędności Polaków ulokowanych jest na rachunkach oszczędnościowych w PKO. "Państwowym", gdzie skarb państwa odpowiada za zobowiązania PKO z tytułu wkładów oszczędnościowych.

"Komercyjnym", gdyż czynności bankowe i usługowe PKO są płatne a działalność Banku jest samofinansująca się tj. ma przynieść dochód i zysk.

Swoją paroletnią historię posiada również oddział PKO w Kostrzynie n.O. Kostrzyński oddział istnieje prawie pięć lat.

Do życia powołany został 1 września 1988r. zatrudniona 43 pracowników, ma silne rozbudowaną strukturę i oferuje szeroką gamę swoich usług. Kostrzyński PKO posiada kilka wydziałów, jednym z nich jest wydział kasowo-skarbowy, którego naczelnikiem jest pani Bożena Combrzyńska. Wydział zajmuje się przyjmowaniem lokat pieniężnych, prowadzi działalność kantorową, zakłada i prowadzi różnego rodzaju książeczki oszczędnościowe. Przyjmuje też opłaty za prąd, gaz itp. Poprzez kasjerki wydział ma stały i bezpośredni kontakt z klientami. Od danej operacji pobiera prowizję w wysokości 0,5%. Jednak, jak wyraźnie zaznacza naczelnik wydziału pani B. Combrzyńska prowizji nie pobiera się od stałych klientów, którzy posiadają swoje konto i w banku wykonują wszelkiego rodzaju operacje finansowe. Każdy klient w każdej chwili może wypłacić wszystkie pieniądze. Jeżeli zaś to dość duże sumy bank również musi być przygotowany do takiej operacji.

Takie czynności porównując z przeszłością trwają stosunkowo krótko.

Operacje wpłaty i wypłaty dzięki zamontowaniu w okienkach komputerów znacznie ułatwiają pracę. Mają też wyeliminować do minimum możliwość pomyłki i nie narażanie klienta na dwu i trzykrotne kursowanie od okienka do okienka. Wszystkiego jednak nie da się załatwić jednym przyciśnięciem klawisza, sama operacja w komputerze też przecież trwa - stwierdza zaś wydziału kasowo-skarbowego. Po drugie system komputerowy zamontowany został w listopadzie ubiegłego roku i ciągle trwa nauka opanowania programu przez pracowników.

Dla wielu załatwiających swoje sprawy w kostrzyńskim oddziale zmurzą się kolejkami.

Przyczyna ich powstawania jest bardzo różna - stwierdza pani B. Combrzyńska. Kiedyś opłaty różnego rodzaju świadczeń dokonywano przez cały miesiąc i nawet z pewnym wyprzedzeniem. Dziś widać, że społeczeństwo zubożało i wiele opłat dokonuje się dosłownie w ostatnim dniu i w związku z tym powstają spiętrzenia przed okienkami. Innym powodem długiego blokowania okienek jest zakładanie nowych książeczek oszczędnościowych. Jest to cała procedura, której na dziś niestety nie da się jeszcze wyeliminować. Czas samej operacji wypisywania może jeszcze dodatkowo wydłużyć się przez zaznaczenie dodatkowych obwarowań takich jak upoważnienia dla drugiej osoby lub zapis i klauzula na wypadek śmierci osoby deponującej pieniądze. Być może sytuacja ulegnie poprawie po modernizacji kostrzyńskiego oddziału, która szykuje się jeszcze w tym roku.

Dziś - stwierdza B. Combrzyńska - po paru latach funkcjonowania banku PKO w naszym mieście można stwierdzić, że prawie każda statystyczna kostrzyńska rodzina ma do czynienia w jakiś sposób z naszą instytucją. Nasz bank jest właściwie bankiem drobnych ciułaczy. Jest jednak grupa klientów, która zdeponowała u nas jak na nasze warunki dość pokąźną kwotę. Oszczędności te ulokowane są najczęściej na kilka a nawet kilkunastu książeczek oszczędnościowych.

Zmieniają się również same formy oszczędzania. Jeszcze rok temu obowiązywały książeczki oszczędnościowe z rocznym albo i dłuższym terminem zdeponowania gotówki. Dziś preferuje się oszczędzanie z kwartalnym naliczaniem odsetek. Ostatnio zaś bardzo popularne stały się tzw. bony "Progresa", gdzie klient może w każdej chwili wycofać się z tej formy oszczędzania i otrzymać odsetki w wysokości akurat obowiązującej.

Ludzie przez długi czas oddział PKO w Kostrzynie traktowali jak pocztę, gdzie dokonywano tylko pewnych wpłat i należności - ocenia pani B. Combrzyńska. Jednak przez te kilka lat wśród mieszkańców nastąpiła pewna metamorfoza, która doprowadziła do przekonania, że można tu lokować swoje oszczędności i nawet na

tych jeszcze nieźle zarobić.

Nasza rola - kontynuuje B. Combrzyńska - to zachęcać potencjalnego klienta poprzez szeroką ofertę naszych usług. Nie można dopuścić do takiej sytuacji, że ludzie będą chować pieniądze do pończochy.

Są również i kłopoty. Zdarzają się coraz częściej fałszerstwa banknotów. O skali problemu może świadczyć następujący fakt, że w miesiącu listopadzie i grudniu ubiegłego roku wykryto więcej fałszywych banknotów niż przez poprzednie cztery lata istnienia banku. Najczęściej fałszowane nominale to banknoty jednomilionowe. Trzeba przyznać, że są coraz lepiej podrabiane, dlatego też większość klientów zdążyła zauważyć z jaką uwagą kasjerki sprawdzają nasze wpłacane pieniądze.

Oprócz deponowania i wpłacania naszych oszczędności oddział PKO w naszym mieście zajmuje się również działalnością kredytową.

Prowadzimy trzy formy udzielania kredytów - stwierdza Teresa Kućmierz naczelnik wydziału kredytów. Jednym z nich jest kredyt gotówkowy dla ludności na cele tzw. nieudokumentowane. Jeżeli spełni się wszystkie wymagania stawiane przez bank tzw. przedstawicieli się udokumentowane dochody kredytobiorcy, które zabezpieczą spłatę kredytu oraz przedstawili się dochody poręczycieli to taki kredyt można otrzymać w bardzo krótkim czasie.

Wysokość uzyskanego kredytu, zależy od wysokości udokumentowanych dochodów.

Na dziś można otrzymać kredyt w wysokości 50 mln zł. Popularnym kredytem jest również kredyt przeznaczony na działalność gospodarczą. Najczęściej taki kredyt otrzymują handlowcy, którzy według oceny naczelnika wydziału T. Kućmierz biorą go w wysokości od kilkudziesięciu do ponad stu milionów złotych i co ważne wywiązują się później z kredytowych zobowiązań. Trzecia forma udzielania kredytów, to kredyty przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe. Dzielą się ona na kredyty hipoteczne, komercyjne i kredyty przeznaczone na zakup mieszkań na rynku wtórnym.

Są to kredyty z których dziś właściwie mało kto korzysta zaznacza naczelnik wydziału i stwierdza, że generalnie popyt na kredyty w 1992r. spadł. Spadek porównując do 1991 jest co najmniej kilkudziesięcioprocentowy.

Przynajmniej tego spadku są oczywiste, jest to recesja gospodarcza oraz ciągle wysokie oprocentowanie. Aktualne oprocentowanie kredytów w zależności od długości terminu ich spłaty waha się w przedziale od 46% do 52%. Należy dodać, że bank w zależności od ponoszonego ryzyka może podnieść oprocentowanie nawet o 10%.

Ludzie zaciągają kredyty w bardzo różnych wysokościach - mówi T. Kućmierz. Przyznaje się nawet kredyty w wysokości trzech do czterech milionów złotych. Ci którzy mają zasobniejszą kieszeń biorą i po kilkadziesiąt milionów złotych. W ubiegłym roku na działalność gospodarczą udzielono kredytu w wysokości nawet 0,5 miliarda złotych.

Udzielanie kredytów wiąże się też z pewnym ryzykiem - stwierdza T. Kućmierz - dlatego od każdego który stara się o kredyt w naszym banku czasami idący nawet w setki milionów złotych żądamy finansowych zabezpieczeń. Sprawdzana jest kondycja finansowa klienta i przepisy w tej kwestii są rygorystycznie przestrzegane. Dzięki temu nasz bank jest w bardzo korzystnej sytuacji i praktycznie prawie nie posiada nieściągalnych długów, gdy tymczasem wskaźnik według szacunków ogólnokrajowych oscyluje średnio 26% złyh kredytów.

W naszym województwie są banki, które mają nawet 40% nieściągalności kredytów. To nie znaczy, że dział kredytowy

nie miał kłopotów ze swoimi klientami. Większość jednak radzi sobie ze spłatami kredytów.

O pożyczkę zwracają się osoby, które zadłużone są już w innych bankach. W takich przypadkach pomaga bank informacji zainstalowany przy NBP. Tam odnotowani są delikwenci oraz stan ich zadłużenia. Nie da się ukryć, że korzystamy z tej formy usług - stwierdza pani T. Kućmierz. Z optymizmem w przyszłość patrzy też pani Bożena Podbielska - główna księgowa i nieetatowy z-ca dyrektora Banku PKO.

Z roku na rok następuje przyrost depozytów i to nie tylko w wysokości przewidzianej przez inflację. Według czterech podstawowych wskaźników ekonomicznych na koniec ubiegłego roku kostrzyński oddział PKO uplasował się na szóstej pozycji wśród trzynastu oddziałów znajdujących się na terenie woj. gorzowskiego. Ale - jak zaznacza pani B. Podbielska - jednym z najważniejszych z wymienionych czterech wskaźników jest stopa rentowności liczona według wyniku finansowego w roku, a tu jesteśmy na drugim miejscu w województwie.

Tylko w pierwszym roku funkcjonowania kostrzyński oddział był na minusie.

Patruje się i dba o to aby koszty rzeczone były jak najniższe i aby proponowane usługi nie były drogie. Bank w najbliższym czasie będzie się rozbudowywał. Wdzyerzawiono po sąsiedzku pomieszczenia od Spółdzielni Mieszkaniowej (około 200 m²) i najprawdopodobniej już na jesieni po dokonaniu niezbędnych prac remontowych i adaptacyjnych bank w pełni zagospodaruje dodatkową powierzchnię. Polepszą się głównie warunki pracy załogi i standard banku.

Wiele uwag odnotowanych przez pracowników potwierdza nowy dyrektor oddziału w Kostrzynie n.O Władysław Mysona. Stwierdza, że dla niego, człowieka który przyszedł w sumie z zewnątrz przez te 5 lat bank mocno zakorzenił się w świadomości kostrzyńskian. Dziś wyraźnie widać, że był potrzebny. Tu na tego rodzaju usługi oczekano i otworzenie oddziału było strzałem w dziesiątkę. Kostrzyński bank PKO nie boi się konkurencji innych banków i na stałe zadomowił się w większości kostrzyńskich rodzin. Przez pięć lat pracy, jak stwierdza dyrektor PKO powstało doświadczone grono kasjerów, fachowców od kredytów, krótko mówiąc ludzi, którzy nauczyli się fachu bankowego i to jest kapitał, z którym można spokojnie patrzeć w przyszłość.

Według oceny W. Mysony nasze miasto poprzez swoje położenie jest wręcz skazane na pewien kierunek rozwoju i trzeba dużej nieudolności, aby ten proces zahamować. Bank PKO w takich to właśnie procesach przekształcania miasta będzie miał również swój niepośledni udział. W dalszej wypowiedzi dyrektora PKO W. Mysony można zauważyć, że kostrzyński oddział w swojej strategii rozwojowej zmierza będzie do dynamizowania procesów zmieniających PKO ze swoistej "kasy oszczędnościowej" w bank o pełnym profilu działający na zasadach komercyjnych we wszystkich sektorach rynku pieniężnego.

W tym wszystkim nie zapomni się o wspomnianych już "drobnych ciułaczach" oferując im stałe wzbogaconą ofertę "produktów" ostatnio np. bonów oszczędnościowych PROGRESJA.

Kostrzyński bank pragnie również być bankiem drobnego i średniego biznesu. Ambicją pracowników jest uczynienie PKO bankiem nowoczesnym zapewniającym komfort natchmiastowej obsługi i błyskawiczne przeprowadzenie operacji bankowych. Robi się wiele - mówi W. Mysona - aby podobnie jak w przeszłości tak i na przyszłość - hasło reklamowe PKO: Tradycja-Pewność-Zaufanie nie było hasłem bez pokrycia.

Marek Stawarz

W świecie ciemności

Czasem spotykamy ich na ulicy, trudno przejść wówczas zupełnie obojętnie. Niektórzy współczują im w myślach, inni próbują pomóc, choćby przeprowadzając na drugą stronę jezdni. Są na pewno i tacy, którzy chętnie pomogliby, lecz krępując się wyjścia z taką inicjatywą nie wiedząc jak zostałaby ona odebrana przez samych niewidomych lub słabo widzących. Bo właśnie o nich mowa. Poznaliśmy ich po białej lasce, niepewnych, powolnych krokach, ciemnych okularach. Przyczyny nieszczeniście jakie dotknęły tych ludzi są najprzeróżniejsze. Podobnie i wiek w jakim ich ono spotkało jest bardzo różny. Bardzo rzadko jednak zdarza się aby nie widzieli oni od urodzenia. Najczęściej przyczyną są różne choroby oczu w tym tak groźne jak jaskra.

Utrata wzroku jest oczywiście wielką tragedią zarówno dla młodych jak i dla starszych. Ci, którzy utracili wzrok w młodości, są jednak na pewno lepiej przygotowani do życia w nowej, zupełnie odmiennej dla nich sytuacji.

Umiejętność radzenia sobie z codziennymi sprawami sprawia dużo więcej problemów ludziom starszym, którzy z natury są już mniej sprawni, mniej odważni.

Największym problemem w przypadku ludzi, którzy utracili wzrok, nie jest przynajmniej w fazie początkowej umiętność radzenia sobie z codziennymi sprawami, orientacji w przestrzeni. Największą trudność stanowi dla nich problem pogodzenia się z własnym losem. Psychiczne bariery jakie stwarza to kalcetwo, są bardzo trudne do pokonania. O wiele łatwiejsze jest nieraz nauczenie się przez niewidomych rozpoznawania wielu przedmiotów, nauczenie posługiwania się nimi, niż pokonanie wewnętrznych oporów, buntu przed samym uczeniem się.

Dlatego też ludzi dotkniętych tym nieszczęściem nie można pozostawić samym sobie. W tym celu powołany został i działa Polski Związek Niewidomych. Jest to stowarzyszenie wyższej użyteczności zrzeszające inwalidów wzroku.

Koło PZN znajduje się także w Kostrzynie. Obejmuje ono zasięgiem swego działania taki obszar jak miejscowy ZOZ, a więc miasto Kostrzyn oraz gminy Witnica i Słońsk.

Koło liczy aż 66 członków. Wszyscy oni są inwalidami I i II grupy inwalidzkiej wzroku. Na ogół są to ludzie starsi. Jeśli zaś chodzi o dzieci, to rodzice ich mogą uzyskać wszelką pomoc i informację w Klubie Rodziców Dzieci Niewidomych przy Zarządzie Okręgowym PZN w Gorzowie.

Siedziba koła jeszcze do niedawna mieściła się w budynku Urzędu Miasta. Już od dwóch tygodni jednak koło przenieśli się do nowego pomieszczenia, które znajduje się w Przychodni Rejonowej przy ulicy Waszkiewiczów 4, w pokoju nr 38. Lokal ten został kołu udostępniony nieodpłatnie przez dyrektora ZOZ-u.

Pracą koła kieruje Zarząd w składzie pani Władysława Mróz - przewodnicząca, pan Michał Stępczak - wiceprzewodniczący, pani Mirella Kąkolowicz - sekretarz, członkami zarządu są panie Wanda Brendel i Zofia Krawiec. Wszyscy oni posiadają I grupę inwalidzką wzroku. Dodać należy także, że swoje funkcje pełnią społecznie.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy koło PZN ma służyć pomocą ludziom niewidomym i słabo widzącym. W realizacji swoich zadań współpracuje między innymi z oddziałem okulistycznym miejscowego szpitala. Współpracą ta jak zwykle podkreślają przewodnicząca i wiceprzewodniczący koła układa się znakomicie. Również dobrze układa się współpraca koła z Ośrodkiem Opieki Społecznej, który to również służy pomocą członkom koła.

Jeżeli chodzi o prowadzenie rehabilitacji to koło tylko typuje osoby spośród swoich członków, które powinny w niej uczestniczyć. Sama rehabilitacja prowadzona jest natomiast przez Zarząd Okręgu w Gorzowie. Na rehabilitację składają się kursy dwutygodniowe takie jak kurs podstawowy pomagający zaadaptować się ludziom, którzy znaleźli się w związku z utratą wzroku w zupełnie nowej sytuacji. Kursy te mają służyć pogodzeniu się chorych z własnym losem. Oczywiście pomagają im w tym wyspecjalizowani psychoterapeuci.

Innego rodzaju cele ma kurs orientacji przestrzennej w czasie którego niewidomi opanowują w praktyce czynności życiowe potrzebne na co dzień, takie jak rozpoznawanie przedmiotów, przyrządzanie sobie posiłków, szycie itp. Tak, tak czynności banalnie proste nawet dla dziecka, stają się często problemem nie do rozwiązania dla osób niewidomych. Wielu rzeczy trzeba ponownie uczyć się od początku.

Są także kursy bardziej zaawansowane na których można nauczyć się posługiwania się alfabetem Brail'a. Kilka osób w naszym kole posiada już tę cenną umiętność.

Wszystkie te kursy są dla członków PZN i ich przewodników bezpłatne i odbywają się najczęściej w ośrodkach wczasowych albo w sanatoriach. Uczestnik pokrywa tylko koszty przejazdu.

PZN posiada kilka ośrodków wczasowych. Jednym z najbardziej znanych jest ośrodek w Muszynie k.Krynicy Górskiej.

Jeśli chodzi o inne formy pomocy świadczonej przez Związek to pomoc finansowa w zakupie sprzętu rehabilitacyjnego. W przypadku niewidomych takim sprzętem jest np. radio lub magnetofon, kasety, lupy.

Związek refunduje koszty poniesione na zakup tych rzeczy. Oczywiście na określonych warunkach i w miarę możliwości finansowych, które aktualnie są niestety bardzo małe.

Jeśli członkowie Związku zgłaszają się do koła po bezpośrednią pomoc finansową, kierowani są do Opieki Społecznej, gdzie w miarę możliwości pomoc taką również otrzymują.

Całe koło PZN w swojej dotychczasowej działalności na rzecz inwalidów wzroku spotyka się raczej z dużą przychylnością i pomocą ze strony kostrzyńskich instytucji i zakładów pracy. Pomoc ta jest różnorodna, dotyczy bezpłatnego wynajmowania sali na różnego rodzaju zebrania oraz imprez okolicznościowe, bezpłatne udostępnianie autokaru na wycieczki, pomoc w organizacji uroczystości itp. Zarząd koła zawsze bardzo miło wspomina taką pomoc ze strony RSZiZb, Wojska, KZP, NSZZ "Solidarność" przy KZP oraz innych instytucji. To pocieszające, że są tacy, którzy chcą tą pomocą służyć. Pozostaje jednak jeszcze wciąż wiele problemów ciągle nie zrealizowanych. Takim problemem są wciąż tzw. "bariery architektoniczne". Ludzie zdrowi i sprawni nie zdają sobie zupełnie sprawy jakim problemem może być już nie tylko dla niewidomego, ale dla każdej osoby niepełnosprawnej pokonanie niektórych schodów, gdzie brak jest poręczy, a stopnie są uszkocone. Pokonanie niektórych podejść, gdzie nie pomyślano o wykonaniu podjazdów na wózki inwalidzkie. Myślę, że niedogodności te nie są wynikiem czyjejś złej woli, lecz po prostu braku umiętności przewidywania.

Takim miejscem "nie do przebycia" dla

niewidomych był do niedawna dworcowy tunel. Jednak po kilkakrotnych interwencjach Zarządu koła, przy schodach zostały zamocowane poręcze. Gdyby tak jeszcze stopnie schodów zostały pomalowane na biało. Z pewnością ułatwiłoby to życie pokonującym tę trasę ludziom słabo widzącym.

Przeszkodą jednak najgorszą do pokonania dla osób niewidomych jest przejście na drugą stronę jezdni. Wiąże się to z dużym niebezpieczeństwem, szczególnie teraz gdy ruch w Kostrzynie robi się coraz większy. Niestety nie wszyscy kierowcy prawidłowo reagują na widok człowieka z białą laską. A przecież przepisy ruchu drogowego mówią wyraźnie o obowiązku zatrzymania przez kierowcę pojazdu w celu przepuszczenia takiej osoby.

Wiadomo już, że na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach Kostrzyna ma pojawić się sygnalizacja świetlna. Uważam, że władze miasta powinny pamiętać o osobach niewidomych i już teraz pomyśleć o dodatkowej sygnalizacji dźwiękowej umożliwiającej im korzystanie ze "światła".

Pomimo wszystkich niedogodności Zarząd koła nie zniechęca się i nie ustaje w dalszych pracach na rzecz poprawy bytu osób tak dotkniętych przez los. Nie brak im również optymizmu pomimo częstej bierności nawet w tonie samego związku.

Wraz z otrzymaniem nowego pomieszczenia narodzili się nowe pomysły. Chciałoby taki jak utworzenie wypożyczalni książek mówionych. Są to kasety magnetofonowe z nagranyymi słuchowiskami według znanych książek w interpretacji znanych artystów. Tutaj problemem z kolei jest to, że nie wszyscy członkowie koła posiadają swoje magnetofony. Ale myślę, że i na to Zarząd znajdzie jakąś receptę.

Ktośkolwiek zechciałby w jakiś sposób pomóc w pracy koła, bądź sam skorzystał z jego pomocy, będzie mile widziany.

Dzury koła odbywają się w każdą środę od 10.00 do 13.00.

Jerzy Szablowski

WIZYTA W SZWECJI

W dniach 22-26 luty br. uczestniczyłem w drugim etapie szkolenia polsko-szwedzkiego działaczy samorządowych województwa gorzowskiego. Swoją skromną osobą reprezentowałem Radę Miejską miasta Kostrzyna n.O, a cała grupa liczyła 35 osób.

Szkolenie odbyło się w Szwecji. Delegacja polska goszczona była przez władze województwa Jönköping, którego stolica leży w środkowej Szwecji, ok. 450 km na płn. od Ystad.

Jönköping położone jest nad pięknym jeziorem Vättern, o powierzchni ok. 20 tys. km². Usytuowanie tego 100 tys. miasta na skrzyżowaniu dwóch głównych szlaków komunikacyjnych, decyduje o jego dużym znaczeniu w kraju.

Celem wizyty było zapoznanie się z funkcjonowaniem gmin w województwie Jonkoping w kontekście ochrony środowiska, rolnictwa, turystyki i oświaty. Pierwsze dwa dni wizyty poświęcono oficjalnym spotkaniom z władzami Związku Gmin, Województwa, Izby Handlowej i Europe-Center.

Rozmowy prowadzone podczas tych spotkań dotyczyły form współpracy i kontaktów polsko-szwedzkich na niwie gospodarczej, kulturalnej, szkolnej, na szczeblu wojewódzkim, a także gminnym. Punktem kulminacyjnym spotkań była uroczysta kolacja w rezydencji wojewody województwa Jönköping, która odbyła się zgodnie z przyjętymi obyczajami dyplomacji.

Następne dni, program wizyty przewidywał zajęcie w siedmiomio osobowych zespołach tematycznych. Z racji wykonywanego zawodu, w kręgu moich zainteresowań znalazła się oświata. Poznałem funkcjonowanie żłobków, przedszkoli, szkoły podstawowej i średniej.

W czasie pobytu w gimnazjum Per Brahe w Jönköping przeprowadziłem rozmowę z dyrektorem szkoły na temat możliwości nawiązania kontaktu i współpracy międzyszkolnej. Współpraca miałaby być prowadzona w dziedzinie sportowej, kulturalnej i naukowej wśród młodzieży i nauczycieli.

W ostatnim dniu delegacja polska wizytowała najlepszą gminę województwa - Gnosjo. Tajemnica sukcesu tej gminy polega na tym, że jej władze nie przeszkadzają miejscowym przedsiębiorcom w prowadzeniu przez nich interesów na jej terenie. Cała wizyta przebiegała w sympatycznej i miłej atmosferze. Szwedzi okazali się bardzo gościnni i otwarci na jakąkolwiek współpracę.

Następny ruch należy do nas.

Piotr Tadla

OGŁOSZENIA DROBNE

Zakład Kamieniarski. Wyrób płytek podłogowych, parapetów i schodów oraz nagrobków. Gaczyński Edward, Dęł. no Lubuskie, ul. Raclawicka 15, od godz. 15.00. Informacje: Kostrzyn, tel. 35-71 (wicezorem).

AUTORYZOWANE SYSTEMY ALARMOWE SYSTEMY PPOŻ

- autoryzacja ZRTOM "TECHOM" podstawa do negocjacji zniżek ubezpieczeniowych
- szybkie terminy realizacji
- konkurencyjne ceny
- wysoka jakość
- gwarancja

INŻ. SŁAWOMIR FURMAŃSKI

ul. Kwiatowa 16D/22
66-100 Sulachów
Tel. 37-92
Kostrzyn tel. 33-63

ONI TOROWALI SZLAKI

30 marca 1945 roku złamany został po długich, ciężkich bojach ostatni opór wojsk hitlerowskich na terenie Kostrzyna. Po ustaniu walk utworzono tu komendaturę wojenną podlegającą radzieckiemu dowództwu wojskowemu, a w parę tygodni później także komendaturę polską. Kostrzyn stał się punktem zaplecza frontu. Szczególnie ważna była kolej. Radzieccy saperzy w szybkim tempie odbudowali kolejowe mosty. Już 25 kwietnia uruchomiono linię kolejową w kierunku Berlina. Miała ona wtedy wybitnie strategiczne znaczenie. Zapewne dlatego nie prędko, bo dopiero 20 sierpnia 1945 roku, linia Krzyż-Kostrzyn została przez ówczesne władze radzieckie oficjalnie przekazana personelowi PKP.

Lecz na linii Krzyż-Kostrzyn oraz w samym Kostrzynie polscy kolejarze działali już dużo wcześniej. Pierwsza drużyna kolejarzy, licząca 27 osób, przybyła do Kostrzyna z Wielkopolski pod koniec czerwca lub na początku lipca 1945. Po niej przyjeżdżały następne grupy. Obok pocztowców, celników i wopistów kolejarze stanowili przeważającą liczebnie i to w bardzo dużym stopniu grupę ludzi delegowanych do tego okrutnie potraktowanego przez wojnę miasta. Kostrzyński pionierzy otrzymali bardzo trudne zadanie. Przez swą pracę niejako torowali drogę tym wszystkim, którzy przybyli tu później, by już w lepszych warunkach pracować i osiedlać się w tym mieście na stałe.

Do tych, którzy jako jedni z pierwszych podjęli w roku 1945 pracę na kolei, należał pan Edward Frąckowiak. Po wielu

latach tak wspomina tamten okres: "Kiedy w marcu 1945 roku organizowano w Szamotułach roboty pociąg teletechniczny, który miał udać się na zachód celem odbudowy łączności kolejowej zniszczonej przez działania wojenne, zgłosiłem się ochotczo. Co prawda nie było wielkiej rywalizacji, gdyż przeczniejsi mówili, że zbyt blisko toczy się jeszcze wojna. Mimo to 25 marca 1945 roku z kolegami i przyjaciółmi znalazłem się w Gorzowie, a właściwie w Kobylej Górze (bo tak się pierwotnie nazywał Gorzów). Nasze trzy kryte wagony towarowe (dwa były sypialne, wyposażone w prycze z nieheblowanych desek, trzeci jako magazyn sprzętu) zostały odczepione od transportu wiozącego zaopatrzenie na front i odstawione na bocznicę od strony Warty przy wiadukcie(...) Nasze wagony przetoczył transporter pancerny. Aby uniknąć niespodzianki, wagony oznaczyliśmy symbolem PKP i białym orłem, środkowy dodatkowo udekorowaliśmy biało-czerwoną flagą.

Wrażenia z pierwszego zetknięcia się z miastem (Gorzowem - przyp. A.K.) były mieszane. Traktowaliśmy nasze zadanie jako przygodę. Nieco później z DOKP Poznań wysłano na zachód fachowców, a przede wszystkim organizatorów przyszłych warsztatów kolejowych, odcinków sygnalowych, drogowych, oddziałów elektrotechnicznych, ruchu itp.

Wyposażenie nasze było więcej niż skromne: służyli i to nie dla wszystkich, kombinerki, parę kluczy do izolatorów, dwa kołowrotki do rozwijania drutów, dwa wielokrążki, jeden piecyk

do podgrzewania kolby do lutowania, parę szpadli i kilofów - to wszystko.

A jednak roboty wykonywaliśmy bardzo dużo. W bardzo krótkim czasie oddaliśmy do eksploatacji linie pociągowe i dyspozytorskie na szlakach: Krzyż-Strzelce-Gorzów-Witnica (bo do Kostrzyna, dopóki trwały walki o Berlin, jeszcze nas nie wysyłano), Międzychód-Skwierzyna - Gorzów, Krzyż - Drezniko - Skwierzyna, Krzyż - Piła i Krzyż - Dobiegniew (na razie tylko do Choszczyna). Trzeba tu dodać, że nasza praca była niejednokrotnie niszczona przez niedobitki organizacji "Wehrwolf". Aby naszą grupę zabezpieczyć od niespodzianek, gdyż oficjalnie byliśmy bezbronni, przydzielono nam jako ochronę czterech SOK-istów z mauserami i lkm-em.

Zakończenie wojny zastało nas w Krzyżu na dworcu towarowym. Na sąsiednim torze stał transport wojska radzieckiego(...) i z tego transportu strzelano na wiat, nawet z broni pancernej i przeciwlotniczej.

Od tego czasu praca nasza nie miała "wariackiego pośpiechu". Ograniczała się już do 10, najwyżej 12 godzin dziennie. Kiedy wysyłano nas na jakiś szlak, to z zadaniem kompletnej naprawy wszystkich par przewodów, sygnalizacji na stacjach i blokach przelotowych, centrali telefonicznych na większych stacjach. Nawet linię wysokiego napięcia z Witnicy do Kostrzyna w 1946 roku naprawiła i oddała do użytku nasza ekipa. Jak z nas, w większości wsiowych chłopaków, zrobiono przez ten czas monterów teletechnicznych, sam tego do dziś nie potrafię wyjaśnić. Ważne jest, że nie było zadania, które nam powierzono, a które nie zostałyby wykonane.

Ludzie, którzy osiedlali się na Zie-

miach Odzyskanych początkowo byli zabiegani, osamotnieni i niepewni. Jednak kiedy tu i ówdzie szczególnie po wsiach zauważyli, że są regularne ekipy, które na tej ziemi remontują, budują, przyczyniając się do polepszenia komunikacji kolejowej i telefonicznej, zaczęli się czuć pewniej i z niekłamną radością dowiadrywali się o naszej pracy, chętnie nas witali, kiedy po pracy wracaliśmy na miejsce postoju wagonów nie torem kolejowym, ale przez pobliskie wioski. W wioskach tych często naprawialiśmy poszczególnym mieszkańcom uszkodzoną instalację elektryczną. Nie liczyła się tu zapłata, bo za wyświadczoną przysługę dostawialiśmy kubek mleka lub maślanki.

W 1946 roku zgadaliśmy się z kibicami piłki nożnej z Witnicy, że możemy rozegrać towarzyski mecz piłkarski. Kolejarze z Witnicy potraktowali sprawę poważnie. Mecz był zacięty, ale nie było kontuzji, bo wszyscy grali na bosaka!

...Po odbyciu służby wojskowej, jakiej takiej edukacji(...)już żonaty osiedliłem się w Kostrzynie(...)Ziemie, na której dzisiaj mieszkam, już wtedy poznałem wzdłuż i wszerz. Dla niejednego wydawać się to może nieprawdopodobne, ale na tych wszystkich szlakach wchodziłem na każdy niemal słup telefoniczny, w każdej wieższej nad torami kolejowymi piłem wodę".

Wspomnienia pana Edwarda Frąckowiaka, zacytowane "Pociąg teletechniczny", które z dużymi skrótami zostały wyżej przytoczone, opublikowano w zbiorze wydanym w 1987 roku przez G.T.K. pod tytułem "Wiosna na rumowisku".

Alicja Kłapoczek

SPÓŁDZIELCZY BILANS

TERAZNIEJSZOŚĆ

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa jest największą na terenie Kostrzyna i zarządza około 1200 mieszkaniem(około 150 w Witnicy, a 1050 w naszym mieście). Zubożenie społeczeństwa wpływa bezpośrednio na kondycję finansową spółdzielni. Zaległości finansowe lokatorów z tytułu zaległych czynszów w Witnicy wynoszą 20 mln złotych (około 3% w stosunku do całej kwoty uzyskiwanych przychodów). W Kostrzynie sytuacja jest trudniejsza. Zarządzanie większą ilością lokali wiąże się z dużo większymi problemami. Lokatorzy w naszym mieście zalegają z opłatami na kwotę około 500 mln. Tabela ukazuje strukturę zadłużenia. Ponad 500 osób mimo naliczanych odsetek zwleka z zaplaceniem czynszu do 30 każdego miesiąca. Natomiast spółdzielnia musi rozliczyć się z ciepłownią do 26 każdego miesiąca (600 mln).

W bieżącym roku spółdzielnia zakładała przeprowadzenie remontów za kwotę 797 mln złotych. Tylko około (445 mln) miało pochodzić z pobieranych czynszów. Pozostałe pieniądze (352 mln) mają być uzyskane z dzierżawy lokali i gruntów.

Jak informuje prezes Kaczmarczyk, spółdzielnia nie jest w stanie w pełni zrealizować zakresu założonych robót. W

odróżnieniu od lokatorów spółdzielni na bieżąco płaci za wodę, gaz, wywóz i utylizację śmieci oraz CO.

Tak duże zadłużenie członków spółdzielni nie pozwala normalnie funkcjonować zarządom budynków, dlatego postanowiono zastosować środki prawne. Do osób, które zalegają powyżej 1 miesiąca wysyłane są upomnienia. Sprawy osób uchylających się od płacenia czynszu powyżej 2 miesięcy kierowane są na drogę sądową. Do chwili obecnej ponad 40 spraw zostało rozpatrzonych na korzyść spółdzielni. Po wydaniu wyroku przez sąd do ich egzekucji przystępują komornicy. Często dopiero perspektywa utraty telewizora czy pralki zmusza opornych do uregulowania zaległości.

ilość osób	czas nieopłacania czynszu	suma
19	pow. 4 m-cy	130 mln
11	4 m-ce	44 mln
10	3 m-ce	25 mln
31	2 m-ce	57 mln
108	1 m	109 mln
529	do 1 m-ca	124 mln

Wobec notorycznie nie płacących czynszu postanowiono zastosować najdrażniejsze środki, to jest wykluczenie z członkostwa w spółdzielni oraz eksmisję. Może to spotkać każdego lokatora, którego zadłużenie wynosi czteromiesięczny

czynsz lub więcej. Te radykalne sposoby podyktowane są sprzeciwem placącej części członków. Nie chcą oni utrzymywać osób, które uchylają się od swoich obowiązków. Po rozpatrzeniu spraw przez wyżej wymienioną komisję są one kierowane do sądu. Aktualnie po rozznaniu około 19 spraw o eksmisję trafiło na wokandy.

Każda sprawa rozpatrywana jest jednak indywidualnie przez Spółczną Komisję Mieszkaniową. W przypadku osób w trudnej sytuacji materialnej spółdzielnia zwraca się do Urzędu Miasta o pomoc w dofinansowaniu. Dotychczas uznano, że trzy przypadki są wyjątkowe, a osoby zajmujące lokal znajdują się w tragicznym położeniu. W związku z tym zwrócono się do Opieki Społecznej z prośbą o choćby częściową pomoc. We wszystkich trzech przypadkach pomocy tej odmówiono.

PRZYSZŁOŚĆ

Sytuacja mieszkaniowa w Kostrzynie nie odbiega od normy. Jak w większości polskich miast jest tragiczna. Prawie wszystkie spółdzielnie zaprzestały budowania, skupiając swoje siły na kończeniu już rozpoczętych budów. Podyktowane jest to wieloma względami, ale nie miejsce i nie pora na rozpatrywanie ich.

W naszym mieście brakuje około 1200-1500 mieszkań. Nawet najoptimistyczniejsze prognozy nie przewidują poprawy sytuacji w tym tysiącleciu.

Prezes Kaczmarczyk jednak mówi, że kierowana przez niego spółdzielnia mo-

głaby podjąć się budowy 100 mieszkań rocznie, pod warunkiem wydatnej pomocy miasta. Na ostatniej sesji, w lutym, przedłożył propozycję aby Urząd Miasta finansował uzbrojenie terenu na którym miałyby powstawać nowe bloki. Propozycja obejmuje również ofertę, że miasto mogłoby dysponować 10 mieszkańami pod warunkiem pokrycia kosztów ich budowy.

Ze środków własnych spółdzielnia jest w stanie budować 2-3 mieszkania (ok. 400 mln). Ceny które proponuje są niższe niż w innych spółdzielniach.

Czy propozycja zostanie przyjęta przez miasto? Nie wiadomo. Na pewno nie rozwiąże to stale narastającego problemu braku mieszkań.

Na razie Zarząd spółdzielni chciałby podziękować radnym za zrozumienie ciężkiej sytuacji finansowej osób z bloku nr 4 na osiedlu Grunwald i podjęcie decyzji o dofinansowanie kosztów uzbrojenia terenu na którym stoi ten dom.

Mariusz Bukowski

**NOWO OTWARTY
SALON FRYZJERSKI**

"Beauty"

poleca usługi w zakresie fryzjerstwa damsko-męskiego

ZAPRASZAMY

w godz. 9:00-17:00 w soboty 9:00-14:00

ANNA KOTLIŃSKA

Kostrzyn, ul. 15-lecia 3

NAPRAWA, KONSERWACJA

oraz REGULACJA

JUNKERSÓW

i

KUCHENEK GAZOWYCH

Radeusz Kot
ul. 15-lecia 29/3
Kostrzyn n.O.
Tel. 34-34
(po 15-lecie)

SKUP METALI KOLOROWYCH

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt 10.00 - 15.00

Sob 10.00 - 13.00

AMTRAKOJNINE CENY

ul. Wodna 3 tel. 22-73

Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

Człotem Koledzy.

Zgodnie z obietnicą ujawniamy częściowo projekt regulaminu, stanowiącego załącznik do pozwolenia wodno-prawnego na szczególne korzystanie z wód do celów rybackich: sygnownego nr OSNP-6213-2/31/188/92 z 13.10.1992r. Regulamin ten dotyczy wędkarskiego połowu ryb na obszarze częściowego rezerwatu przyrody "SŁOŃSK". Oto on:

par. 1 - Wody w granicach rezerwatu przyrody Słońsk wraz z lewą częścią koryta Warty w granicach rezerwatu są wodami specjalnymi.

par. 2.1. Dopuszcza się wędkarski połów ryb w terminie od 16 czerwca do 31 grudnia na obszarze rezerwatu przyrody Słońsk. W terminie od 15 października do 31 grudnia z okresu wędkowania wyklucza się dni: środa, sobota, niedziela w godzinach od świtu do godz. 10.00, w miejscach, gdzie odbywają się połowania. Niniejszy zapis wprowadza się ze względu na bezpieczeństwo. W pozostałych okresach wędkowanie dopuszcza się od świtu do zmierzchu.

par. 2.2. Zarządca rezerwatu, mając na uwadze jego ochronę, może zmniejszyć obszar do wędkowania lub skrócić termin określony w ust. 1.

par. 3 Wędkowanie dozwolone jest na podstawie uprawnienia wydane przez PZW oraz licencję wystawioną przez Zarząd Parków Krajobrazowych w Gorzowie Wlkp.

par. 5.1. Liczba wystawionych licencji nie może przekraczać:

- całosezonowych 2000 szt
- łącznie pozostałych (dwutygodniowych, tygodniowych i 2 dniowych (dopisek autora) - 200 szt.

par. 5.2. W uzasadnionych wypadkach Zarządca rezerwatu, po uzyskaniu pozytywnej opinii Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, może zmienić ustalone limity.

par. 6 Opłaty za licencję oraz sposób ich rejestracji ustala corocznie Zarządca rezerwatu,

par. 7 Osoby wędkujące w rezerwacie zobowiązane są do przestrzegania następujących zakazów:

- wędkowania i przebywania w miejscach oznaczonych zakazem wstępu,
- używania sprzętu pływającego,
- wędkowania i przebywania w rezerwacie od zmierzchu do świtu,

- poruszania się pojazdami mechanicznymi na terenie rezerwatu, poza drogami wyznaczonymi do ruchu,

- ploszenia i wędkowania ryb pod lodem

- używania żywych ryb jako przynęty,
- łowienia przy pomocy podrywki,
- zaśmiecania terenu, zakłócenia ciszy, palenia ognisk, niszczenia drzew i innych roślin.

Przedstawiłem kolegom, moim zdaniem, najważniejsze fragmenty regulaminu. Analiza jego treści budzi szereg wątpliwości, nawet prawnych. Myślę, że nie tylko u mnie. Podzielcie się Koledzy ze mną własnymi uwagami. Spróbujemy wspólnie skomentować to "wydarzenie". Telefon 29-32 po godz. 20-tej.

Łowienie na Odrze w przepisach.

O informację w tej sprawie powodowałem do źródeł, czyli mini-wywiad z Komendantem Strażnicy Straży Granicznej w Kostrzynie, panem kapitanem Krzysztofem Milczarkiem.

Pyt. Jakże aktualne akty prawne regu-

lują zasady wędkowania na rzekach granicznych w R.P.?

Odp. Ustawa o Straży Granicznej z 12 października 1990r. oraz Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 7 października 1991 dot. między innymi "Zasad korzystania z wód granicznych".

Pyt. Wracając na własne "podwórko", kto jeszcze jest decyzyjny w tych sprawach?

Odp. Przedstawiciel administracji rządowej w osobie Wojewody jak również komendanci strażnic na terenie sobie podległym. I tak np. wojewoda gorzowski zarządzeniem z października 92r. wprowadził wyłączenie niektórych odcinków pasa drogi granicznej w rejonie działania kostrzyńskiej strażnicy z powszechności przebywania.

Jest to odcinek od skrzyżowania drogi Stubice-Poznań (na wysokości dawnej stacji, nr słupa 550) do ujścia Warty do Odry (nr słupa 562). Na odcinku tym obowiązuje zakaz przebywania bez uprzedniego zezwolenia Komendanta Strażnicy. Zgodę taką można uzyskać poprzez osobiste zgłoszenie się w strażnicę SG w Kostrzynie, jak również zgłoszenie telefoniczne z podaniem danych personalnych, miejsca i czasu pobytu, adresu zamieszkania, danych pojazdu, którym zgłaszający się porusza. Ważne ono jest tylko na dzień zgłoszenia. Pozostałe odcinki tj. od granicy ze strażnicą w Gorzycy (nr słupa 542) do numeru 550 oraz od słupa nr 562 do 564, są odcinkami o dostępie powszechnym z zastrzeżeniem, że pobyt w tych odcinkach wymaga zgłoszenia np. funkcjonariuszom SG, patrolującym odcinki w których przebywamy. Zgłoszenie również może być osobiste na strażnicę lub telefoniczne. Przepisy te odnoszą się zasadniczo do łowienia nad Odrą od świtu do zmierzchu.

Pyt. A co z łowieniem w porze nocnej?

Odp. Oczywiście wymaga oddzielnego pozwolenia, przy zachowaniu zasady dokładnego określenia miejsca połowu, najlepiej ze względu na bezpieczeństwo łowiących w grupie zorganizowanej, minimum 2 pełnoletnich wędkujących.

Pyt. Jakże obowiązki ciążyą na wędkujących na wodach granicznych?

Odp. Poza wymogiem pozwolenia lub zgłoszenia o czym była mowa poprzednio, posiadanie ważnego dowodu tożsamości, przestrzeganie regulaminu PZW, zakaz palenia ognisk, bezwzględny zakaz wypalania suchych traw i trzciny, niszczenia flory, fauny oraz umocnień brzegowych np. ostróg kamiennych, utrzymanie czystości na stanowisku wędkującego, spożywania alkoholu.

Pyt. Jakże sankcje grożą nie przestrzegającym tych zasad i przepisów?

Odp. Łamiący ustalenia pozbawieni zostaną prawa wędkowania na Odrze, mogą być ukarani mandatem a nawet w drastycznych przypadkach kierowani do ukarania przed Kolegium d/s Wykroczeń. Szanującym przepisy i obowiązki zobowiązujemy się jak najmniej utrudniać wędkowanie. A mamy również i propozycję, na kostrzyńskim odcinku strażnicy istnieje szereg atrakcyjnych wędkarsko miejsc, takich jak np. dwie ostrogi przy byłej stacji, ostrogi i dolki pod mostami. Wzięcie tych miejsc pod opiekę przez zarządy kół wędkarskich tj. utrzymanie właściwego stanu technicznego, budowli wodnych i linii brzegowej, zadbanie o estetyczny wygląd tych miejsc, spowoduje ich udostępnienie do wędkowania.

Ponadto w niedługim czasie, część z tych "prawdziwych" wędkarzy, będzie się mogła ubiegać o stałe przepustki, które zwolnią ich z obowiązku codziennego meldowania się na strażnicę.

Chcę również zaapelować do wędkarzy o docenienie naszej, trudnej pracy,

udzielanie pomocy funkcjonariuszom SG, a w żadnym przypadku o nieuczestniczenie w działaniach nielegalnych.

Pyt. Czy jest Pan członkiem PZW i jaki ostatnio sukces wędkarski odnotował?

Odp. Ależ oczywiście. Od około 15 lat, zaczynałem jako młodzieżowiec, ostatni sukces to leszcz o wadze 2,1 kg.

Dziękuję serdecznie w imieniu wędkarzy za informację i do spotkania nad wodą.

Jak widzicie Koledzy w naszych rękach i od naszego zachowania nad Odrą zależy, czy łowisko to będzie nam dostępne. Przyłączam się do apelu kapitana Milczarka i proszę Was o przestrzeganie w/w zasad jak również o wędkowanie na Odrze z ważną legitymacją PZW. Według zapewnień Komendanta wszelkie przejawy kłusownictwa i wandalizmu będą bezwzględnie tępiące.

Opłaty wędkarskie - uzupełnienie.

Opłata okręgowa na wody nizinne w kwocie: podstawowa 70 tys. zł, ulgowa 35 tys. zł, uczestnika 10 tys. zł, zezwala na wędkowanie na terenie wspomnianych województw tj. gorzowskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego oraz koszalińskiego. Kto chce łowić na terenie innych województw, musi wykupić opłatę krajową, która wynosi: podstawowa członka 150 tys. zł., ulgowa członka 75 tys. zł, uczestnika 30 tys. zł.

Opłaty na wody górskie: krajowa podstawowa 250 tys. zł, okręgowa 100 tys. zł, ulgowa krajowa 125 tys. zł, okręgowa 50 tys. zł, uczestnika krajowa 50 tys. zł, okręgowa 25 tys. zł.

Zakres i zasady stosowania ulg w tych opłatach identycznie jak przy wodach nizinnych. Pamiętajmy, że opłata za wędkowanie na wodach górskich, uprawnia

do wędkowania na wodach nizinnych. Informuję Kolegów, że nieopłacenie składek na rok 1993 do końca kwietnia narazi ich na dodatkowe koszty, a mianowicie: potrzebę złożenia egzaminu + opłata egzaminacyjna oraz zapłacenie wpisowego.

Zapamiętaj! W m-cu kwietniu obowiązują zakaz łowienia: sandacza, szczupaka, boleń, pstrąga tęczowego, lipienia, głowaczy oraz certy w Odrze i Wiśle od 15.04. Nie mylić certy z rozpiórem, który ochronie nie podlega.

Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.

W klasyfikacjach na najlepszego wędkarza za rok 1992 w poszczególnych kołach zwyciężyli n/w koledzy:

Koło nr 1: seniorzy: 1/ Włodarczak Jan, 2/ Walkowiak Zbigniew
Koło nr 2: seniorzy: 1/ Zagacki Jan, 2/ Gruszecki Janusz, juniorzy: 1/ Redka Sławomir, 2/ Martinek Marek

Koło nr 3: seniorzy: 1/ Borotczuk Marian, 2/ Dzikowski Andrzej
juniorzy: 1/ Brucki Grzegorz, 2/ Papierniak Paweł.

Uwaga!
Karty zostały rozdane. Zarządy kół ustaliły już terminarz zawodów wędkarskich na rok 1993 i tak:

Koło nr 1. dnia 18.04.1993 na kanale w Warnikach

Koło nr 2 dnia 25.04.1993 na odcinku Postomii przy ujściu do Warty

Koło nr 3 dnia 03.04. wzgl. 24.04.93 na kanale w Warnikach.

Szczegóły w komunikatach w tablicach ogłoszeń poszczególnych kół. Do zobaczenia nad wodą.

W następnym numerze:

1. Sprawa łowiska specjalnego SŁOŃSK w głosach czytelników

2. Jaż - ryba miesiąca kwietnia

3. Uczymy się wspólnie - regulamin PZW

4. Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.

Wasz "Sumik"

Słowny pojedynek między trzema miastami: Kostrzynem, Chojną i Dębno

To była żałarta walka, która miała miejsce w hotelu "Victoria" w Chojnie - zdaje się w 1938 roku.

Kostrzyn wysłał godnych swych przedstawicieli, którymi byli panowie Koblów i Schlender. W imieniu Chojny dzielnie walczył burmistrz Floeter, a z Dębna pojawili się burmistrz Hans Kachon i pan Gustaw Grahlów. Czy ktoś jeszcze zasiadł przy stole - tego nie mogę stwierdzić.

Wszystkie strony prezentowały w czasie spotkania zalety, jakie posiadały ich miasta, a przy tej okazji popijano tego. I tak kostrzynianie szczylicili się szczególnie historyczną przeszłością ich miasta, tym, że kiedyś Kostrzyn był nawet rezydencją księżącą, że Alte Fritz (Stary Fritz - Fryderyk Wielki) jako następca tronu spędził w murach miasta okrągły rok, i że zdarzył się tam jeszcze wiele innych rzeczy, którymi żadne z pozostałych miast nie mogło się pochwalić.

Burmistrz Floeter zaznaczył natomiast, że Chojna jest najstarszym z tych trzech miast i że była członkiem sławnej Hanzy. Chojna ma cudowny gotycki kościół, bardzo ładny, stary ratusz, szpital, mury miejskie, dwie prestarze piękne bramy z wieżami. Kiedyś Rurzyca była spławna aż po Chojnę i on nosi się z zamiarem ponownie uczynić ją spławną.

Hans Kachon mianował go natychmiast admirałem floty Rurzyckiej. Był to kolejny pretekst do napicia się, co też gorliwie uczyniono.

A czym mogło pochwalić się i poszczycić Dębno?

Sytuacja zdawała się być beznadziejna. Ale Dębno wysłało dzielnych wojowników. "Wy zwyciężycie się Waszą przeszłością, my szczylicimy się teraźniejszością. Jesteśmy młodym miastem, mamy nowy ratusz, mamy również admirała, mamy flotę na Kosie i Myśli, nasz admirał ma nawet mundur, czapkę admirałską i koszulę siatkową, nasz admirał nazywa się Gustaw Grahlów, jesteśmy wiecznie młodym miastem, jesteśmy wiecznie młodym miastem chustek i kapeluszy!" Tak mówił mocno wstawiony już Hans Kachon, a admirał już w tym czasie zaczął śpiewać:

"To Dębno, Dębno,
Najpiękniejsze miasto świata,
To Dębno, Dębno,
Naszej miłości wartę
Dokładnie w centrum świata
Umieścił je Pan Bóg".

Wszyscy pozostali zamilkli zachwyceni słowami Hansa Kachona i urzeczony piosenką o Dębnie. I w ten oto sposób Dębno wygrało ten pojedynek.

Rachunek opłacili jako przegrani kostrzynianie i przedstawiciel Chojny. Następnego dnia rano obaj kostrzynianie zwierzali się: "Rachunek był stony, ale jeszcze trudniejsze było zaśnięcie. Ciagle rozbrzmiewało w naszych uszach: To Dębno, Dębno..."

Na podstawie Heimatkalender 1981 opr. Ryszard Skalba

WIELKA JUMA

Trzytomowy słownik języka polskiego pod redakcją prof. dr Mieczysława Szymczaka nie odnotowuje hasła juma, jumacz. Słowa te jednak funkcjonują w języku potocznym. Juma oznacza tyle samo co kradzież, lecz zabarwienie negatywne jest nieco lżejsze.

Dawniejszy złodziej kojarzył się z brudnym lumpem, cuchnącym wczorajszą libacją. Dzisiejszy jumacz jest młody, dobrze ubrany, wysportowany i jeśli czymś go czuć to jest to najdroższa woda kolońska.

Ilu jest ich w Kostrzynie? Dokładnie nie wiadomo. Policja podaje, że jest to grupa około stuosobowa. Liczba ta jednak wydaje się mocno zaniżona. Najmłodszy z nich chodzi jeszcze do podstawówki. Wiek najstarszych ciężko określić. Są wśród nich mężczyźni nawet po czterdziestce. Przeciętny jumacz jest jednak w wieku 17-23 lat. Wielu z nich to uczniowie tutejszych szkół. Zdarza się, że towary sobie znanego pochodzenia proponują uczącym ich nauczycielom (!). Reakcja większości wychowawców jest jednoznaczna, lecz podobno zdarzają się także tacy którzy nie odrzucają atrakcyjnej oferty.

Proceder rozpoczął się wraz z otwarciem poszki granic. Urosł do takich rozmiarów, że słowo Polak dużej rzeszy Niemców kojarzy się jednoznacznie ze złodziejem, a sklepikarze niemieccy na polską mowę reagują zaciskaniem zębów. Jumacze jeżdżą do większych miast bytj NRD i korzystają ze słabej ochrony

sklepów lub naiwności niemieckich kupujących (do niedawna rowery stojące pod sklepem nie były zabezpieczone na okres zakupów w supermarkecie).

Sposoby na wejście w posiadanie rzeczy nie placąc są różne i w dużej mierze zależą od sytuacji oraz inwencji złodzieja. Najmłodszy jeździ, aby w ulicznych automatach zamieniać dwudziestozłotówki, wcześniej odpowiednio opitowane, na papierosy czy napoje. Kradną także buty, nakładając je na nogi, po uprzednim wydrapaniu zabezpieczenia (zabezpieczenie przy wyjściu ze stoiska, gdzie umieszczone jest urządzenie alarmowe, powoduje np. włączenie alarmu i zamknięcie głównych drzwi).

Najprostszym sposobem jest schowanie rzeczy za pazuchą. Sposób ten mało wyrafinowany, ale skuteczny, mocno ogranicza ilość towaru zabraną jednorazowo ze sklepu bez płacenia. Oczywiście stosowany jest tylko w przypadku, gdy nie ma zabezpieczeń alarmowych.

Jumacze jednak rzadko działają w pojedynkę. Przeważnie są to grupy dobrze zorganizowane. Wśród nich są niezmotoryzowani i im jest bardzo ciężko. Asortyment towarów, które kradną ze zrozumiałych powodów jest ograniczony.

W zorganizowanej grupie każdy ma wyznaczoną rolę, którą musi odegrać w sklepie. Ze strategicznego punktu widzenia najważniejsza jest osoba, która swoim zachowaniem prowokuje ochroniarzy do działania. Sposobów na zwrócenie na sie-

bie uwagi jest bardzo dużo. Rozbiegane oczy, podnoszenie i odkładanie na półkę artykułów, niepewne ruchy to tylko kilka z najprostszych chwytów. Zdarza się, że osoba taka daje się złapać ze schowanym w kieszeni przedmiotem o małej wartości. Ochroniarze wtedy interweniują, robi się małe zamieszanie. W czasie gdy ochrona odprowadza przyłapanego na gorącym uczynku "aktora" pozostali członkowie gangu wynoszą dużo droższe przedmioty nie zaczepiani przez nikogo. Złapanego po krótkim czasie wypuszczają nie wzywając nawet policji, ponieważ wartość przedmiotu nie przekracza zwykle kilku marek.

Są też sposoby bardzo drastyczne i tylko nieliczni odważają się na nie. Wjechanie tyłem samochodu w szybę wystawową gwarantuje niezłe łupy. Działac jednak trzeba szybko, a i tak nie wiadomo czy gdzieś w pobliżu nie czai się patrol policyjny.

Wymienione tutaj sposoby nie wyczerpują wszystkich możliwości. Pomysłowość młodych ludzi wydaje się być nieograniczona.

Co kradnie się w Niemczech? W największym skrócie można powiedzieć, że wszystko to co można w Polsce bez problemu sprzedać. Od płyt kompaktowych, drobnej elektroniki, alkoholi po pralki, lodówki czy telewizory. Zdarza się, że jumacz działa na określone zlecenie. Potencjalny klient "zamawia sobie" na przykład buty odpowiedniego koloru i wielkości. Usługi takie są jednak droższe i wymagają od jumaczy większego poświęcenia.

Ceny proponowane za rzeczy "sprawa-

dzane" zza Odry są uzależnione od popytu. Rynek ustala ceny. Nie przekraczają one jednak połowy ceny, którą trzeba byłoby zapłacić w Niemczech. Za używany rower przykładowo trzeba zapłacić 2-2,5 mln złotych.

Czy można proceder ten ukrocić? Szef kostrzyńskiej policji twierdzi, że nie. Wynika to z tego, że do wszczęcia postępowania o kradzież musi występować poszkodowany. Zdarzyło się, że policjant złapał na naszym dworcu osobę z podejrzanym rowerem. Zatrzymał rower do wyjaśnienia sprawy. Po pewnym czasie musiano oddać mimo pewności, że pochodzi on z kradzieży w Niemczech. Do wszczęcia postępowania potrzebne są dowody, a nie nawet stuprocentowa pewność. Sklepy niemieckie często nie informują swojej policji, a tym bardziej naszej. Brak podstaw prawnych skutecznie krępuje ręce naszej policji.

Jumacze istnieją i będą istnieć dopóki będą mieli zbyt dla "swoich" towarów. Na razie amatorów tanich magnetowidów czy kamer nie brakuje. A z tego wynika, że sami nabywcy utralają ten proceder i są można powiedzieć moralnie współwinni dokonywania tych przestępstw.

Dotychczas juma odbywa się na terenie Niemiec. Jeśli jednak Niemcy usprawnią przepisy i nasilą kontrolę pochodzenia rzeczy przewożonych przez granicę rzecza "bezrobotnych" jumaczy zostanie na lodzie. Nie wykluczone, że wtedy amatorzy łatwych pieniędzy przeniosą się do kraju.

Mariusz Bukowski

KONCERT ŻYCZEŃ

Serdeczne życzenia dla Kluska z okazji urodzin składają Kalina, Rysiek i Krzysiek.

Pozdrowienia dla Zośki, Ryśka K. od Artura.

Serdeczne życzenia dla wychowawcy klasy Ic LO pani Siegel składają chłopcy Ic.

Serdeczne życzenia dla Babci i Dziadka K. składa wnuczek. Artur K.

Serdeczne życzenia dla Teresy, Antoniego i Moniki D, składa Mariusz D.

Pozdrowienia dla laski od Mariusza D.

Serdeczne życzenia dla Kasi S. od Danieła G.

Serdeczne życzenia dla Mariusza G. od kochającej Zabci.

Wszystkiego najgorszego ewentualnie najlepszego dla Spagetti Boloneze (Przemka) od Bossów z IH.

Serdeczne pozdrowienia dla chłopców z 3-go Maja i okolic: Rysia, 2 x Marka, Seby, Szkoła, Albina, Pawła i Mariusza przesyła Pucha i Jawa.

Opracował: Rysiek Dubik

**WYROBY
Z DREWNA I WIKLINY**
poleca sklep przy ul. 15-lecia 4
REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA
Zdzisław Kotliński
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00
w soboty 9.00-14.00

5 lat działalności koncertowej Klubu Garnizonowego

TO TRZEBA UCZCIĆ 50 numer "Gazety Kostrzyńskiej"

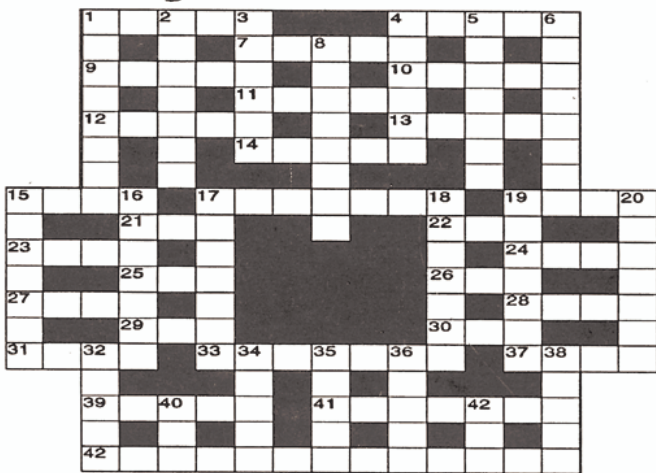
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

KLUB GARNIZONOWY GAZETA KOSTRZYŃSKA

zapraszają z tej okazji w kwietniu na cykl imprez:

1. "100 pytań do ..." - tym razem do burmistrza G. Tomczaka
 2. "Śpiewać każdy może" - szczególnie jeśli do wygrania jest 2 mln zł
 3. Koncert światowej gwiazdy jazzu Urszuli Dudziak z zespołem Walk Away
1. Jeśli masz uwagi do pracy władz miasta, uważasz, że w mieście źle się dzieje, chciałbyś tu coś zmienić - będziesz mógł osobiście powiedzieć to burmistrzowi. Przyjdź koniecznie na spotkanie 5 kwietnia o godz. 17.00 do Klubu Garnizonowego.
 2. Uwaga soliści, solistki oraz zespoły amatorskie! Jeśli macie ponad 15 lat, gracie bądź śpiewacie (obojętnie jaką muzykę), to macie świetną okazję ujawnić drzemiący w was talent. To może być początek waszej kariery! Występy mogą odbywać się z półplaybacku. Dla zwycięzcy Miejski Ośrodek Kultury ufundował nagrodę w wysokości 2.000.000. zł (słownie: dwa melony). Konkurs "Śpiewać każdy może" odbędzie się 16 kwietnia. Zgłoszenia do konkursu przyjmują: Miejski Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy do 14 kwietnia.
 3. Urszula Dudziak & Walk Away w Kostrzynie: Klub Garnizonowy, 27 kwietnia, godz. 20.00.

Krzyżówka nr 6



Poziomo:

1) koźlak, 4) zamek błyskawiczny, 7) kawon, 9) w teologii: słowo, 10) król rycerzy Okrągłego Stołu, 11) składnik oleju tymiankowego, 12) w muzyce: silnie, mocno, 13) z Rotterdamu, 14) centkowny kot z Indii i Cejlonu, 15) jądłospis, 17) dziko rosnący krzew o białych kwiatach, 19) ściśte grono, 21) wyścigowy lub kolejowy, 22) organizacja do spraw żywienia i rolnictwa, 23) twarz, 24) starożytne miasto jońskie na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, 25) duchowny prawosławny, 26) główna rzeka Europy Zachodniej, 27) namalował "Płonącą żyrafę", 28) władca Olimpu, 29) wada galek ocznych, 30) tytuł powieści Tyrmanda, 31) pierwszy mężczyzna, 33) najmniejsza ilość, 37) może być gęsta, biała, opadająca, 39) skośny żagiel, 41) flirciarczyk, uwodziciel, 42) lekkomyślna rozrzutność.

Pionowo:

1) pierwiastek o liczbie atomowej 98, 2) na rękę, 3) broń nakładana na palec, 4) cykuta, 5) barwne okna w kościele, 6) słuczka na drodze, 8) zawsze wraca, 15) harmonijny układ dźwięków, 16) filozofia mrzonek i nierealnych pomysłów, 17) zdolność roślin do wykonywania ruchu, 18) sentencja, maksyma, 19) niebiałkowa część enzymu, 20) hitlerowiec, 32) zawiadomienie o zagrożeniu niebezpieczeństwem, 34) mieszkanie Eskimosa, 35) przyprawa kuchenna, 36) mijanie czasu, 38) odrębna dzielnica żydowska w miastach, 40) biały lub żółty, 42) kończy szachową rozgrywkę. Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji "GK" w ciągu tygodnia. Do wylosowania nagroda książkowa.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5.

Poziomo: dekalog, karawan, rywal, interna, Elektra, draperia, endoskop, szekla, tukan, kora, kolebka, stek, korona, złośliwiec, faryzeusz, gnojnik, Ur, zając, amortyzacja.

Pionowo: Dziady, kotlarz, lornetka, granica, owoc, klejnot, rzekotka, Watykan, amper, swoboda, telewizja, Azory, klaser, lizosomy, broń, Atlantyck, Szwajcar, faza, rejs, zuch, era.

Nagrodę książkową wylosowała **Wioletta Tomtała**. Gratulujemy.

Horoskop

dla nastolatków i nie tylko

BARAN (21.III.-20.IV.)

Być może nie wszystko ułoży się po twojej myśli, ale nie powinnaś(ę) narzekać. W obu interesujących Cię dziedzinach - zawodowej oraz uczuć - doszłaś(ę) wszak do wcale niezłych wyników.

BYK (21.IV.-20.V)

W życiu kierujesz się praktycyzmem. Tym razem jednak zawierzysz czemuś tak ulotnemu jak słowo... cóż zaangażowałaś(ę) się jak każda zakochana kobieta. Nie podejmuj żadnych szczególnych zobowiązań.

BLIŹNIĘTA (21.V.-21.VI)

Ostatnio bywasz podenerwowana(y) czy pamiętasz by w stanie napięcia emocjonalnego nie siadać za kierownicą? Zająta(y) problemami możesz zbyt późno zareagować na niebezpieczną sytuację na jezdni.

RAK (22.VI.-22.VII)

Udana dekada. Proponujemy zaufać radom życiowego człowieka i wykorzystaj swoje różnorodne zdolności. Jesteś osobą którą łatwo można zniechęcić, lecz tym razem nie zrażaj się trudnościami.

LEW (23.VII.-23.VIII)

Nie myśl wyłącznie o swoich powinnościach. Nie jesteś wcale tak silna(y) by pracować za wszystkich. Nie dasz rady

ciągnąć bez przerwy obowiązków męża(żony). Odpręż się trochę, rozluźnij i pozwól sobie na to aby być mniej doskonałą(tym).

PANNA (24.VIII.-23.IX)

Niczego nie odkładaj na później. Gwiazdy mówią, że zrealizujesz wszystkie swoje plany, pod warunkiem, że nie będziesz się nad nimi zbyt długo zastanawiać.

WAGA (24.IX.-23.X)

Wczesnowiosenna aura nie nastraja Cię optymistycznie. Nic Ci się nie chce, a na nic nie masz ochoty... Nie martw się wyjazdem jaki czeka Cię w kwietniu. Osoba bliska twemu sercu będzie czekać na Ciebie do końca.

SKORPION (24.X.-22.XI)

Tak możesz oczekiwać pomocy od partnera lecz tylko wówczas, gdy potrafisz okazać mu pełną wdzięczność. Ty jesteś w nim stroną bierną, zaleźną uczuciowo, ulegającą, co myślisz o poddaniu się psychoterapii?

STRZELEC (23.XI.-21.XII)

Pewien mężczyzna przygląda Ci się z ciekawością. Czeka byś go wrzescie zauważyła. Radzimy wyказаć pewne zainteresowanie. Człowiek jest interesujący może przeobrazić się w troskliwego przyjaciela. Pamiętaj, abyś nie straciła takiej okazji!

lekkoatletyka

Drugi brąz Mariusza Staniszewskiego

Na rozegranych 14.03, w Płocku mistrzostwach Polski seniorów w biegach przełajowych kostrzynianin **Mariusz Staniszewski** (obecnie Lubusz Stubice) zajął w biegu na 6 km z czasem 19 min 16 sek. trzecie miejsce. Po brązowym meda-

lu w MP w hali Mariusz dorzucił do swej kolekcji kolejny krążek w tym kolorze. Szkoda, że na konto innego klubu.

x x x

Tego samego dnia w Przemysławiu rozegrano tradycyjny Bieg Wiosny. W biegu na 4 km zwyciężcą okazał się zawodnik Celulozy **Bartłomiej Pawlak**, który wyprzedził kolejnego kostrzynianina **M. Węclewicza**.

Kronika policyjna

Falsherstwo dokumentu..

23 lutego b.r. mieszkaniec Kostrzyna zgłosił się do Urzędu Miasta celem dokonania wymiany prawa jazdy. W związku z podejrzeniem, że posiadane przez niego prawo jazdy może być sfałszowane w powyższej sprawie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze.

Falszywy banknot

9 marca br. w Kostrzynie nieznany mężczyzna wprowadził do obiegu na stacji CPN przy ul.Boh.Stalingradu sfałszowany banknot o nominalnie 100 tys.żł. Postępowanie w toku.

Włamanie do samochodu

W dniu 11 marca b.r. dokonano włamania do samochodu marki Fiat 126p przy ul.Boh.Stalingradu, w celu jego kradzieży i odsprzedaży na części. Nietelni sprawcy zostali zatrzymani przez właściciela samochodu.

W nocy z 14 na 15 marca b.r. dokonano włamania do samochodu marki Nissan zaparkowanego na ul. Akacjowej, skąd dokonano kradzieży radioodbiornika marki Blaupunkt o wart. ok. 3 mln.żł.

W nocy z 20 na 21 marca b.r. z samochodu osobowego marki Fiat 125p zaparkowanego przy ul.Banaszaka dokonano kradzieży radioodtworacza Blaupunkt o wartości 3 mln.żł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Postępowanie w toku.

Nagły zgon.

12 marca tutejszy Komisariat Policji został powiadomiony o ujawnieniu w mieszkaniu przy ul.Nadbrzeżnej zwłok

młodego mężczyzny. Przeprowadzone czynności w tej sprawie pozwoliły na ustalenie iż przyczyną śmierci było zczadzenie.

Włamanie do szkoły

W nocy z 13 na 14 marca b.r. dotychczas nieustaleni sprawcy dokonali włamania do Szkoły Podstawowej nr 2, skąd dokonali kradzieży magnetowidu marki Samsung o wart. ok. 4 mln.żł. Postępowanie w toku.

Kradzież na targowisku

16 marca w Kostrzynie na targowisku miejskim nietelni wykorzystując nieuwagę handlującego obywatela z ubiegłego ZSRR dokonali kradzieży zegarka ręcznego o wart. 100 tys.żł. Sprawę skierowano do Sądu Rejonowego Wydz. Rodzinnego i d/s Nietelnich.

Włamania

Prawdopodobnie w nocy z 16 na 17 marca na bazarze "Merkato" dokonano włamania do kiosku, skąd skradziono artykuły dziewiarskie o łącznej wart. 7 mln.żł na szkodę mieszkanki Pabianic.

W nocy z 18 na 19 marca b.r. dokonano włamania do pijalni piwa przy ul.Boh.Stalingradu, skąd sprawcy zabrali papierosy i radio marki Philips o łącznej wart. 2,5 mln.żł na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Postępowanie w toku.

Kradzież samochodu

W nocy z 19 na 20 marca z parkingu przy bazarze "Merkato" dokonano kradzieży samochodu osobowego marki "Ford" o wart. 60 mln.żł na szkodę mieszkańca Gorzowa. Postępowanie w toku.

J.Sz.

FRASZKI

Szczęśliwy dzień

Dzień wypłaty - szczęśliwy dla niebogactych.

Wstęp do dyplomacji

Bez wódki i wkładki nie załatwisz żadnej sprawy.

Zagraniczna łaska

Wczoraj Sybir - dziś Alaska!

Niewygodna przeszłość

"Duchy" przewracają tecki - szukają wilki i owieczki!

Nowa demokracja

Jednemu można wszystko - drugiemu nic - i wszystko!

Kłopoty nowej władzy

Uczciwy człowiek - mówią: że taki prosty i dla nowej władzy za ostry!

KOZIOROŻEC (22.XII.-20.I.)

Nie bądź pewna siebie.Zwracaj uwagę na ludzi, którzy zabiegają się o twoją przyjaźń a ewentualnie miłość. Daj mu szansę, a może uda mu się ją dobrze wykorzystać. Zadbaj to, a będzie wspaniale.

WODNIK (21.I.-19.II)

Musisz uwierzyć we własne siły. W to, że potrafisz pomóc sama sobie, przezwyciężając złą passę i chorobę. Spotkanie z

Wyborcy!

Nie wybierajcie radnych -

Nie zastąpionych! ani bezradnych!

Kłopotliwy pseudonim

"Bolka" robił, ktoś trzeci -

nu! nu! dorosłe dzieci,

co nie wierzycie - skoro mówią: Lechy

i Wojciechy,

a komu zabraknie wiary -

stworzymy Gwardię - no i co chachary!

Zebrał, opracował i napisał:

Jerzy Jabłoński

MONTAŻ ŻALUZZI
PRZECIWSŁONECZNYCH

tradycyjnych
i
kolorowych

najsolidniej najtaniej

Kostrzyn n.O., ul. Rzędna 2
Telefon 31-69

dawno niewidzianym Baranem powinno przynieść ulgę i natchnąć Cię optymizmem.

RYBY (20.II.-20.III)

Nie, nie wyjedziesz. Pozostaniesz w tym samym mieście i w tej samej instytucji. Dlatego w żadnym razie nie pal za sobą mostów. W życiu powinnaś(ę) postępować optymistycznie. Uważaj na zdrowie.

ANTYREKLAMA FUTBOLU

Kibic piłkarski lubi ponarzekać, ale gdy usłyszy głos gwizdka zapomina o swych czasach licznych rozczarowaniach, wybacza swej drużynie i jak na skrzydłach podąża na stadion.

CELULOZA-DĄB 0:0

Podobnie było w sobotę 13 marca, w dniu inauguracji rozgrywek rundy wiosennej. Dodatkowym smaczkiem dodawał fakt, że pierwszym przeciwnikiem Celulozy był sąsiad zza miedzy - zespół Dębu Dębno. Na kostrzyński stadion wraz ze swoją drużyną przybyło kilkuset kibiców z Dębna. Trener gości Roman Sługocki zapowiedział przed meczem dobrą grę swego zespołu wzmoczonego ostatnio czterema piłkarzami Pogoni Szczecin, którzy w komplecie wystąpili w meczu z Celulozą. W zgola odmiennej sytuacji znalazł się trener Ryszard Ostapiuk, któremu przed meczem wypadło ze składu dwóch podstawowych zawodników. Artur Jacewicz miał w tym czasie egzamin na Akademii Rolniczej w Szczecinie, zaś Grzegorz Walczyński poinformował klub, że ma wysoką gorączkę i leży w łóżku. Przed meczem krążyły pogłoski o dogadaniu się obu drużyn, i że mecz zakończy się remisem.

Wspaniała piłkarska pogoda, licznie zgromadzeni kibice (ok. 600), dobrze przygotowane boisko - do kompletu potrzeba było tylko dobrego meczu. Niestety tak się nie stało. Po najbardziej widowiskowym meczu zakończył się remisem 0:0. Celuloza wystąpiła w zestawieniu: Wilczek - Król (75 min. Iwaszko), Horodyski, Mikołajczuk, Ojcz - Olejniczak, Orłowski, Sobczak, Głowacki - Pogoda, Deńczuk (46 min. Kalinowski). Żółta kartka w zespole kostrzyńskim otrzymał Pogoda.

Początek meczu wyglądał obiecująco. Obie drużyny rozpoczęły nerwowo, ale gra była szybka i wszyscy liczyli, że w miarę upływu czasu oba zespoły zaprezentują swoje prawdziwe umiejętności. Tymczasem było coraz gorzej. Chaos, niecelne podania, szarpana gra, faule -

nie, co kibice chcieliby oglądać. Do poziomu meczu dostroił się również sędzia Nawojski ze Szczecina, który niesprawiedliwymi werdyktami obdzielał sprawiedliwie oba zespoły. Za cały komentarz do tego meczu mógłby wystarczyć fakt, że w ciągu 90 minut Celuloza nie oddała ani jednego (!) strzału w światło bramki Dębu!

Dwie sytuacje mogły zmienić rezultat tego meczu. W 30 min. do wysokiego dośrodkowania na linii pola karnego gości wyskoczyli jednocześnie Maciej Pogoda oraz bramkarz i jeden z obrońców Dębu. Piłka trafiła do Dariusza Orłowskiego, który skierował ją kilka metrów nad i obok pustej bramki.

W 70 min. piłkarz gości Czesław Zając minął Piotra Ojczyca, wjechał z piłką w pole karne i padł na murawę. Nie dziwi się podnieceniu kibiców z Dębna, ponieważ z trybun wyglądało to na ewidentny faul. Sędzia jednak karnego nie podyktował, a pytany o to wydarzenie odpowiedział, że nie dał się nabrać na tę sztuczkę. Piotr Ojczyk twierdził, że nawet nie dotknął przeciwnika.

I to już wszystkie emocje w tym meczu. Piłkarze kostrzyńscy zagrali kiepsko. Jeśli trener Ostapiuk wytykał błędy nawet Orłowskiemu (chyba po raz pierwszy od lat) to musiało być naprawdę źle. Najmniejsze pretensje można mieć do Wilczka, Horodyskiego i Mikołajczuka.

Debiutujący w bramce Celulozy Marek Wilczek może swój debiut uznać za udany - pewnie wytypywał dośrodkowania i niecelne strzały na bramkę. Popelniał tylko jeden błąd wynikający z braku doświadczenia. Po jednym ze starć z napastnikami Dębu zagrał piłkę ręką do obrońcy po czym ... obolały legł na murawie. Sędzia nie przerwał gry i nasi obrońcy mocno się natrudzili, aby piłkę wyekspediować poza boisko. Drugi raz

tego błędu z pewnością nie popełni. Wierzę, że nasz bramkarz zrozumiał pewne rzeczy. Szkoda, że nie rok temu, ale lepiej późno niż wcale. Myślę, że będzie z niego jeszcze niezły zawodnik.

Drugim debiutantem w naszym zespole był Adam Iwaszko, który zastąpił kontuzjowanego Remigiusza Króla i grał w końcówce meczu. Również Igor Deńczuk musiał przedwcześnie opuścić boisko. Po zderzeniu się głowami z obrońcą Dębu czuł się jak bokser po nokcaie. Badanie lekarskie wykazało lekkie wstrząs mózgu.

Trzecim debiutantem był nowy kierownik drużyny - nauczyciel w/w Wiesław Skorupiński.

Kibice opuszczali stadion pełni zawodu. Niezadowolony i mocno zdenerwowany był trener Sługocki: "To był bardzo słaby mecz. Myślny tu przejechał wygrać. Znam wartość obu zespołów i wiem, że aktualnie jesteśmy lepsi od Celulozy. Atakowaliśmy dużo groźniej. Rozczarowali mnie nowo pozyskani zawodnicy, którzy po zaku Kornakiem grali poniżej możliwości. Ale dobrze, że mamy ten mecz za sobą. Jeden punkt na wyjeździe z Celulozą też się przyda. Wiedomo, o co walczymy".

Równie niezadowolony był trener Ostapiuk: "Gra była bardzo nerwowa. Nasi zawodnicy chcieli dobrze, chcieli się pokazać. Ale z tym składem, gdy ja się dowiaduję za pięć dwunasta, że nie mam podstawowych zawodników, nie mogliśmy więcej zdziałać. Nie miałem możliwości manewru. Nie potrafilimy przeciwstawić się agresywnej grze przeciwników".

HUTNIK-CELULOZA

2:0 (1:0)

W drugiej kolejce Celuloza rozgrywała wyjazdowe spotkanie ze szczecińskim Hutnikiem, którego na jesieni pokonała gładko 4:0. Zespół Hutnika wzmocnił się kilkoma piłkarzami ze Szczecina i Polic oraz pozyskał nowego szkoleniowca, prowadzącego onegdaj Pogoń Szczecin, Eugeniusza Różańskiego. Pomimo to nikt nie podejrzewał, że z wywiezieniem obu punktów przez Celulozę mogą być jakikolwiek kłopoty. Przed meczem w gronie nielicznych kibiców spotkałem byłego Prezesa ZKS Celuloza Remigiusza Tarnowskiego, który przyszedł popatrzeć na dzisiejszą Celulozę. Mecz rozgrywany był w fatalnych warunkach. Stadion, a właściwie boisko Hutnika położony jest w słabo zamieszkałej okolicy, trybuny mieszczą ok. 20 widzów, wokół rozciąga się plac budowy. Niejednokrotnie piłkarze buszowali wśród krzaków i elementów budowlanych w poszukiwaniu piłki. Płyta boiska bardzo nierówna, z licznymi zapadnięciami. Jak wyznał mi jeden z miejscowych działaczy między obydwojma bramkami jest ponad 90 cm różnicy w poziomie.

Ponadto podczas meczu wiał silny wiatr. Celuloza rozegrała mecz w składzie: Wilczek - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ojcz - Olejniczak, Orłowski, Sobczak, Jacewicz - Pogoda, Deńczuk. W 70 min. za Olejniczaka wszedł Walczyński.

Żółta kartka w zespole Celulozy: Mikołajczuk. Celuloza-Dąb 0:0. Dariusz Orłowski w walce o piłkę.

Mecz zakończył się porażką kostrzyńskian 0:2 (0:1) i to porażką w fatalnym stylu. Piłkarze miejscowych oprócz woli walki i ambicji niczym nie imponowali, ale tworzyli zespół, który dzięki kolektywnej grze uporał się z naszą drużyną. Kostrzyńskianie zlekceważyli przeciwnika, próbując zdobyć punkty jak najmniejszym nakładem sił. Pierwsza bramka padła w 10 min. Po centrze z prawej strony piłka trafiła do zupełnie nieobstawionego pomocnika gospodarzy znajdującego się 12 m od bramki Wilczka. Strzał w okienko był nie do obrony. Nasz bramkarz sięgnął piłki rękoma, ale nie był już w stanie jej wybić. Celuloza próbowała odrobić straty. Trykrotnie z ponad 30 m próbował zaskoczyć bramkarza Jarosław Horodyski, ale tylko jeden jego strzał był celny. W 17 min. piłka niesiona przez wiatr zmierzała pod poprzeczkę, ale bramkarz przeniósł ją na róg. W 27 min. strzał Dariusza Orłowskiego o centymetry minął spojenie słupka z poprzeczką. Strzał Igora Deńczuka z 30 m w okienko, obroniony również przez golkipera Hutnika był ostatnim celnym uderzeniem piłkarza Celulozy w tej połowie, jak również w całym meczu.

Drugą połowę kostrzyńskianie grali pod wiatr. Zaczęli dość spokojnie, ale gra toczyła się w strefie środkowej. W 54 min. napastnik Hutnika zdecydował się na uderzenie z dalszej odległości. Niesiona przez wiatr piłka jak kula wpadła w samo okienko bramki Celulozy Marek Wilczek nie miał szans. Dla zawodnika szczecińskiego był to strzał życia z 30 m, dla nas było po meczu. Kostrzyńskianie nie stworzyli już żadnej sytuacji podbramkowej. Linia pomocy Hutnika opanowała środek boiska. Nasi nie istnieli. Sam Orłowski to za mało, a napastnicy gubili się już przed polem karnym. Kostrzyńskianie pogodzili się szybko z porażką, która mogła być jeszcze większa, gdyby nie dobra postawa naszego bramkarza.

Dwa mecze za nami i jeden gorszy od drugiego. Z zakładanych 4 pkt Celuloza zdobyła tylko 1. Jest jedynym zespołem tej grupy III ligi, który nie strzelił bramki. Jeśli tendencja ta miałaby się utrzymać, to wkrótce kostrzyńskianie będą walczyć o III ligowy byt. Wierzę, że tak nie będzie, ale mecz z rezerwami Lecha Poznań będzie meczem prawdy.

Aktualnie Celuloza zajmuje 12 m. w tabeli, 17 pkt, bramki 3:22.

xxx

Dużo lepiej wystartowała Celuloza II grająca w A-klasie. W pierwszym meczu pokonała Libex Borek 4:0. Strzelcy bramek: Szczetyński (piękny strzał głową po rzucie rżymym), samobójcza (po strzale Kalinowskiego), ponownie Szczetyński i Czeleń.

Gorzej spisali się juniorzy klasy MW. Dwukrotnie przegrali 0:4 w Szczecinie z Arkonia i w Kostrzynie z Lechem I Poznań.

xxx

Z 20 milionami zastawu zgłosili się działacze Metalowca Łódź, którzy chcą wypożyczyć do 30 czerwca br. Jacka Dołęńskiego. Sprawa została załatwiona pozytywnie. Do końca marca mają zostać dostarczone stroje piłkarskie - w przeciwnym razie kaucejta stanie się własnością Celulozy.

ZAPASY

Z dużej chmury mały deszcz

Niepowodzeniem zakończyła się wyprawa drużyny kadetów ZKS Celuloza na mistrzostwa Polski rozgrywane 20-21.03, w Zarach. Nasi młodzi zapaśnicy przegrali wszystkie mecze i zajęli ostatnie, 5 m w turnieju (przed rukiem czwarte) Oto wyniki uzyskane przez Celuloz: z Siłą Mysłowice 4:7, z Piotrkowią 4:7, z Hartem Żary 4:7 i z Orletem Łuków 5:6. Punkty dla kostrzyńskich barw zdobyli: P.Domaracki 4, D.Głazewski 3, M.Rakowski 3, M.Tarazewicz 2, M.Gojtka 2, R.Wojcieszak 2, A.Gojtka 1, T.Iwaszko, M.Zdanowski, P.Toniarz i M.Wojner przegrali swoje wszystkie walki. Ostateczna kolejność drużyn przedstawia się następująco:

1. Hart Żary,
2. Piotrkovia
3. Orleto Łuków
4. Siła Mysłowice
5. Celuloza.

Nie udało się mimo zapowiedzi trenera Antoniego Żoły wywalczyć medalu. Zawiedli zwłaszcza Zdanowski, Toniarz i A.Gojtka. Miłym zaskoczeniem była postawa Rakowskiego, Domarackiego i Tarazewicza. Kolejne podejście do miejsca na podium w drużynówce kadetów nie wypaliło. Nie ukrywam, że osobście jestem rozczarowany osiągniętymi wynikami i myślę, że jeśli w przyszłym roku kadećci nie zdobędą medalu, to dla kostrzyńskich zapaśców nastaną chude lata.

xxx

Niewiele zwojowali na mistrzostwach Polski seniorów we Wrocławiu

(12.14.03) dwaj nasi młodzi zapaśnicy. Ryszard Szkwerek stoczył tylko jedną walkę przegrywając 6:16 z Pastuszkim (Polkolor Piaseczno) i zajął XIV m. Grzegorz Piotrowski pokonał Żbikowskiego (Hart Żary) 12:9, przegrał 0:11 z późniejszym mistrzem Polski Piaskowskim (Zagłębie Wałbrzych) i uległ 16 lat starszemu Mudreckiemu (Śląsk Wrocław) 1:9. Ostatecznie nasz zawodnik zajął VII m i otrzymał puchar dla najmłodszego uczestnika zawodów.

W czasie zawodów odbyło się pożegnanie dwóch zapaśników Śląska Wrocław Grzegorza Wilczewskiego i Wojciecha Dobosza, byłych zapaśników Celulozy, którzy zakończyli swą karierę zawodniczą.

Być może nie znam się na zapaścach, ale nie bardzo widzę sens wysyłania nastolatków na zawody, w których muszą rywalizować z kilkanaście lat starszymi mężczyznami. Wynik takiej konfrontacji może być tylko jeden.

xxx

14.03. rozegrano otwarte mistrzostwa szkół miasta Poznania. 10 zapaśników Celulozy stanęło na najwyższym podium: kat. dzieci: M.Iwaszko (27 kg), A.Żoła (37 kg), T.Iwaszko (40 kg), M.Kwiatkowski (55 kg) J.Powierża (66 kg), D.Józefowicz (73 kg).

Kat. młodzików: P.Domaracki (43 kg), M.Gojtka (47 kg), M.Wojner (76 kg) i R.Wojcieszak (85 kg).



Celuloza-Dąb 0:0. Dariusz Orłowski w walce o piłkę.